



# ZE WZGÓRZA

ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego  
GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 183 **JESIEŃ 2012**  
[www.gdynia.franciszkanie.pl](http://www.gdynia.franciszkanie.pl)





# Drodzy Parafianie!



Witam się z Wami w ten sposób po raz pierwszy – na łamach naszego pisma. Minęło już kilka miesięcy od chwili, kiedy nowy Minister Prowincjalny, o. Jan Maciejowski, przedstawił mnie na Mszy św. w naszym kościele, jako swego następcę. Był to dla mnie czas bardzo intensywny, czas nowych wyzwań, nowych obowiązków, a jednocześnie czas, kiedy poznawać mogłem wielu wspaniałych ludzi. Decyzją o. Prowincjała zmiany nastąpiły także w samej wspólnocie klasztornej. Z poprzedniego składu pozostało czterech braci, zaś przybyło pięciu nowych. Zapewniam Was, że będziemy się starać, by być dla Was dobrymi pasterzami, sami idąc za Dobrym Pasterzem. Udzielając sakramentów, głosząc Słowo, spotykając się w kancelarii i przy innych okazjach, będziemy dzielić się z Wami naszą wiarą. Jest to, jak sądzę, szczególnie ważne teraz, w Roku Wiary, który rozpo-

czął się kilka tygodni temu. Chciejmy wykorzystać ten rok do tego, by przyglądając się naszej wierze, naszej drodze do Boga, wciąż ją odnawiać i nigdy nie ustawać w umacnianiu relacji z Bogiem i nawracaniu się, bo – jak podkreślił papież Benedykt XVI w liście „Porta fidei”, w którym ogłosił Rok Wiary, jest to droga, „która trwa całe życie”.

Na tej drodze czekają nas różne wydarzenia – piękne, radosne, ale także te smutne i trudne. Przeżywane z wiarą, będą nam ukazywać miłość Boga, który zawsze jest blisko nas.

Wszystkich Was, drodzy Parafianie, a także sympatyków naszego kościoła, zapraszam do wspólnej modlitwy, do spotkania z Bogiem we wspólnocie. Nasza franciszkańska świątynia jest zawsze dla Was otwarta!

Wasz Proboszcz  
o. Stanisław

## w NUMERZE...

**NOWI OJCOWIE**.....4

**ROK WIARY**.....6  
List Benedykta XVI Porta Fidei

**WSPOMNIENIE CZERWCA**.....7

**WIECZORY FILMOWE  
U FRANCISZKANÓW**.....7

**DROGI PRZYJACIELU**.....8  
Drugie życie śp. O. Brunona Pawłowicza w gdyńskich Wspólnotach

**RYCERZ MARYII**.....9

**WYWIAD**.....10  
z ks. Andrzejem Talińskim

**PIELGRZYMKA**.....11

**CHÓR „SYMFONIA”**.....12  
w Austrii

**ŚWIADECTWA**.....14  
o śp. o. Brunonie Zygmuncie Pawłowiczu

**FCK**.....17

**LETNIE REKOLEKCJE**.....19

**WSPOMNIENIE**.....20  
o śp. o. Brunonie Zygmuncie Pawłowiczu

**PLYTOTECZKA**.....21

**OGŁOSZENIA**.....22

**INFORMATOR PARAFIALNY**.....23

**Warsztaty Tańca FCK Gdynia**  
Człowiek jest Słowem- Gdy tańczy wypowiada siebie  
DZIECI, MŁODZIEŻ, DOROŚLI  
MODLITWA, INTEGRACJA, RADOŚĆ  
INSPIRACJA  
**ŚRODA - 17:30**  
[www.fckgdynia.pl](http://www.fckgdynia.pl)  
tel: 509-611-795  
Franciszkańskie Centrum Kultury Gdynia  
ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia

### ZAJĘCIA BEZPŁATNE - MOŻNA SIĘ WŁĄCZYĆ W DOWOLNYM MOMENCIE

Jan Paweł II powiedział: "Człowiek jest Słowem - gdy tańczy - przemawia, wypowiada siebie. Taniec jest swego rodzaju pomostem prowadzącym do doświadczenia religijnego"

O taką głębie doświadczeń w Naszym życiu chcemy zabiegać. Zapraszamy szczególnie dzieci i młodzież z rodzicami, aby był to czas umacniania więzi rodzinnych.

Franciszkańskie Centrum Kultury Gdynia

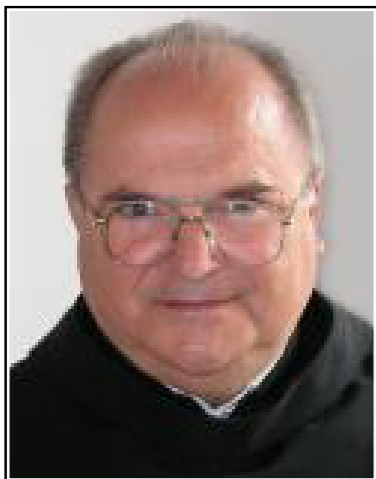


# Witamy nowych Ojców na naszym Wzgórzu św. Maksymiliana!



**O. Stanisław Kreft** – przybył do nas z parafii franciszkańskiej p.w. Świętej Trójcy w Kwidzynie, gdzie pracował przez ostatnie osiem lat. Tam znany jest m.in. ze swej owocnej pracy w kwidzyńskiej szkole „Wiklina”, która od katechetów wymagała nie tylko zaangażowania, ale przede wszystkim umiejętności pracy z młodzieżą. O. Stanisław pochodzi z Sierakowic na Kaszubach, a z franciszkanami spotkał się podczas przeżywania rekolekcji Ruchu Światło-Życie na ziemi kaszubskiej. Wówczas obudziła się w nim iskierka powołania kapłańskiego i zakonnego, a nie znając innych zakonów podjął decyzję i wstąpił w 1991 roku do Za-

konu Franciszkanów Konwentualnych. Wyższe Seminarium Duchowne ukończył w Łodzi – Łagiewnikach i święcenia kapłańskie otrzymał 30 maja 1998 roku z rąk ks. bpa Władysława Ziółka. Powszechnie znany jest z pogodnym usposobieniem, zaś w życiu prywatnym lubi posłuchać dobrej muzyki oraz wędrować po górach. W gdyńskiej wspólnotie jest proboszczem parafii i gwardianem klasztoru, a także modelatorem Domowego Kościoła, opiekunem Akcji Katolickiej, Chóru „Symfonia”, Duszpasterstwa Chorych, Żywego Różańca i Koła Radia Maryja oraz ma dyżury w Kancelarii Parafialnej.



**O. Bolesław Mika** – pochodzi z miejscowości Wólca Leśniowska koło Radomia. W Radomiu uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej, a następnie do Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie. Do franciszkanów wstąpił w 1958 roku i nowicjat odbył w Gnieźnie. Po ukończeniu studiów filozoficzno – teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie w 1967 roku w Krakowie. Po święceniach przez rok przebywał w seminarium w Krakowie, a następnie jako katecheta przez cztery lata w Kwidzynie. W latach 1972 – 1974 studiował homiletykę na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, pracując równocześnie jako katecheta. W 1974 roku objął urząd gwardiana warszawskiego klasztoru. W 1983 roku

został gwardianem i proboszczem naszej placówki franciszkańskiej w Gdyni na Wzgórzu św. Maksymiliana. Następnie przez sześć lat był gwardianem klasztoru w Poznaniu. Od 1992 roku przebywał w poznańskim klasztorze, pracując jako rekolekcyjista i misjonarz w parafiach. Później posługuje w franciszkańskich placówkach w Koszalinie i Ostródzie, a obecnie ponownie w naszej wspólnotie parafialnej i klasztornej pełniąc posługę kapłańską i kaznodziejską. W życiu prywatnym fascynuje go literatura, historia, dobra sztuka i film, muzyka oraz śpiew chóralny. O. Bolesław jest kolegą kursowym m.in. śp. O. Brunona Pawłowicza oraz O. Lucjana Ubysza.



**O. Józef Hajduk** – pracował już w naszej parafii p.w. św. Antoniego z Padwy w latach: 2004 – 2008, a później został posłany posługiwać w placówkach franciszkańskich w Ostródzie i Darłównu. Pochodzi z okolic Łodzi, z rodziny bardzo religijnej, która w pewnym sensie miała wpływ na wybór jego dalszej drogi życiowej. To postać i życie św. Maksymiliana, twórcy Rycerstwa Niepokalanej wpłynęła na jego osobowość i dalsze życie w zakonie. W 1971 roku rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Duchownym w Niepokalanowie otrzymawszy wcześniej kontakt do seminarium od swojej siostry zakonnicy, która zauważyła zainteresowania swojego brata Zakonem Franciszka-

nów Konwentualnych. Gdy ukończył „małe seminarium” poszedł na nowicjat do klasztoru w Smardzewicach, a następnie podjął studia filozoficzne w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Na studia teologiczne został wraz z dwoma kolegami skierowany przez przełożonych do Stanów Zjednoczonych w stanie Nowy York, położonym w pięknym miejscu nad rzeką Hudson w pobliżu stolicy Albany. W dniu 8 maja 1982 roku przyjął święcenia kapłańskie w tamtejszej katedrze, ponieważ do Polski nie mógł przyjechać z powodu wprowadzonego wówczas stanu wojennego. Początkowo mieszkał w seminarium posługując jako kapłan w parafii w Bridgeport.

Kiedy w kwietniu 1983 roku otrzymał stałą wizę kanadyjską, pojechał do Montrealu, gdzie pracował w różnych placówkach. Najpierw był u św. Wojciecha, później posługiwał w pierwszej parafii franciszkańskiej p.w. Matki Bożej Częstochowskiej, z kolei skierowa-

ny został do Peterborough w Ontario, aby wpierv pełnić funkcję administratora, a następnie proboszcza tej placówki oraz był kapelanem w szpitalu. Łącznie w Kanadzie posługiwał przez 18 lat, a kiedy wrócił do Polski przez dwa lata pracował w Gnieźnie.

Obecnie jest ponownie w Gdyni i pełni posługę kapłańską oraz duszpasterską według potrzeb tutejszej placówki franciszkańskiej. Osobiście pasjonuje go wędkarstwo i grzybobranie.



**O. Zenon Garus** – przybył do naszej wspólnoty z Ostródy, gdzie pracował przez osiem lat. Pełnił tam posługę proboszcza parafii i gwardiana klasztoru, będąc zaangażowany przy budowie nowego kościoła. Pochodzi z Nowej Wsi Człuchowskiej w gminie Przechlewo. Do zakonu franciszkańskiego wstąpił w 1988 roku, a pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1989 roku, zaś śluby wieczyste 4 października 1993 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 czerwca 1995 roku w Łęborku z rąk księdza biskupa Emilio Lorenzo Stehle, biskupa prałatury Santo

Domingo w Ekwadorze. O. Zenon dokonał wyboru Zakonu Franciszkanów Konwentualnych, bowiem wcześniej bardzo zafascynowała go osoba zakonnika św. O. Maksymiliana Marii Kolbego i jego ofiara jaką dobrowolnie złożył za współbrata Franciszka Gajownicza w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Zainteresowania hobbystyczne związane są z gotowaniem i układaniem kwiatów. W naszej wspólnotie franciszkańskiej pełni funkcję Prowincjalnego Sekretarza ds. Misji oraz służy pomocą w postudze duszpasterskiej w parafii.



**O. Damian Basarab** – gdyńska placówka franciszkańska jest jego pierwszą pracą duszpasterską po święceniach kapłańskich, które jak mi powiedział, dla niego były najpiękniejszym momentem w życiu. Już od dziecka marzył zostać kapłanem, a po zapoznaniu się z postacią i życiem św. Maksymiliana, zapragnął tak jak On wejść na drogę zakonną, aby nieść wszystkim ludziom dobrej woli franciszkański „Pokój i dobro”. Urodził się w Szczecinku, a wychował w małej miejscowości niedaleko Białego Boru. Do zakonu Świętego Ojca Franciszka wstąpił 15 września 2004 roku, przekraczając progi postulatu w Ostródzie. Po nowicjacie i studiach w Wyższym

Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów 2 czerwca 2012 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk księdza biskupa Adama Lepy w sanktuarium św. Antoniego i bł. Rafała w Łodzi – Łagiewnikach. W życiu osobistym interesuje się życiem i działalnością św. Pawła Apostoła, chętnie obejrzy dobry film i przeczyta ciekawą książkę, także uwielbia jazdę na rowerze. Lubi ludzi radosnych i uśmiechniętych. W Gdyni jest katechetą w Liceum Ogólnokształcącym i prowadzi młodzieżowe grupy parafialne. Jego kolegą kursowym jest o. Piotr Kurek, z którym razem posługują w naszej wspólnotie franciszkańskiej.



**O. Piotr Kurek** – na Wzgórze św. Maksymiliana do naszej placówki franciszkańskiej trafił bezpośrednio po święceniach kapłańskich. Minione sześć lat spędził w Seminarium Duchownym w Łodzi – Łagiewnikach oraz w klasztorze w Kołobrzegu, gdzie odbywał swoje praktyki diakonia. Pochodzi z Nowogardu pod Szczecinem. Pragnienie kapłaństwa towarzyszyło mu od dzieciństwa, chociaż długo nie potrafił uwierzyć, że może się ono spełnić. Pan Bóg zmuszony był sam go ośmielić do tej decyzji i zrobił to poprzez zupełnie niezależny od niego ciąg wydarzeń. Zaczęło się od śmierci jego Dziadka, po której trafił do wspólnoty neokatechumenalnej u szczecińskich dominikanów. To z kolei zainte-

resowało Proboszcza jego rodzinnej parafii, który poprosił, aby podzielił się swoim doświadczeniem na łamach parafialnego pisma. Tak ujrzały światło dzienne te jego przeżycia, którymi dotąd nie ośmielał się z nikim dzielić, a w końcu na poważnie wybrzmiało również jego pragnienie kapłaństwa. A czemu franciszkanie? Otóż wyszli naszemu Ojcu ze skrzyżowania paschalnej duchowości neokatechumenatu z przykładem życia zakonnego, jaki dostał od wspólnoty szczecińskich dominikanów. O. Piotr postulat, a więc pierwszy rok formacji zakonnej rozpoczął we wrześniu 2005 roku w Ostródzie. Święcenia kapłańskie otrzymał wraz z dziewięcioma współbraćmi z rąk J. E. ks. bp Adama Lepy w dniu 2



czerwca bieżącego roku w Łodzi – łagiewnikach. Jego obecne obowiązki to katecheza młodzieży w LO, prowadzenie kilku grup parafialnych i posługa u chorych. Prywatnie lubi rysować i pi-

sać, dawnej też zajmował się programowaniem. Z dyscyplin sportowych najczęściej przyjemności sprawia mu bieganie, a w rodzinnym Nowogardzie czeka na niego kilka ulubionych ście-

żek rowerowych, gdyż jeździ też na rowerze.

Przygotował:  
Jerzy Chmara



## ROK WIARY

List Benedykta XVI *Porta fidei*

Miesiąc temu, 11 października, rozpoczęliśmy w Kościele Rok Wiary, ogłoszony przez papieża Benedykta XVI specjalnym listem apostolskim „Porta fidei”. Spróbujmy krótko prześledzić najważniejsze myśli zawarte w tym pięknym dokumencie; zachęcam jednocześnie wszystkich, by sami po niego sięgnęli.

Czy chrześcijanom potrzebny jest taki rok, skoro wiara dla wierzącego jest niczym powietrze, które niezbędne jest do życia - tak i bez wiary życie duchowe zamiera? Papież odpowiada twierdząco na to pytanie podkreślając, że zauważać można głęboki kryzys wiary, który dotknął wielu ludzi. Stąd potrzeba swą wiarę odnawiać.

Przyjęcie wiary Benedykt XVI porównuje do wyruszenia w drogę, która trwa całe życie - kończy ją dopiero „przejście przez śmierć do życia wiecznego” („Porta fidei” 1). Ta niestety nie ważna myśl przypomina nam, że nikt nie może osiąść na laurach swej wiary mówiąc sobie: „Wierzę już dostatecznie mocno, nie muszę się już więcej starać, to co mam, wystarczy mi”. Wiara każdego człowieka musi być nieustannie wzmacniana. Tym bardziej, że nie ma tu mowy o przyjęciu jakichś twierdzeń, założeń czy przepisów (czasem tak, oczywiście błędnie, określa się postawę osób wierzących); wiara to przede wszystkim spotkanie z żywym Bogiem, relacja nie z nakazami, ale z Jezusem Chrystusem. I tak jak każda relacja, także ta wymaga naszej pracy, wysiłku, by stawała się coraz bardziej autentyczna i mocna (z naszej strony).

Oznacza to także, że potrzeba naszego, podjętego na nowo, nawrócenia. „W tej perspektywie Rok Wiary jest zachętą do autentycznego i nowego nawrócenia się do Pana, jedynego Zbawiciela świata” (6). Uprzedzając niejako naszą reakcję na te słowa (można byłoby bowiem powiedzieć: „Zaraz, zaraz, ciągle to nawrócenie...? Nie można się

nawrócić raz na zawsze?) Papież Benedykt dodaje: „W takiej mierze, w jakiej człowiek dobrowolnie okazuje gotowość [na działanie Boga - przyp. o.M.] , jego myśli, uczucia, mentalność i zachowania powoli są oczyszczane i przekształcane, w procesie, który w tym życiu nigdy w pełni się nie kończy” (6).

Wiara, by była autentyczna, potrzebuje „wyjścia” na zewnątrz. List „Porta fidei” raz jeszcze przypomina nam palącą potrzebę ewangelizacji. Obowiązek ten spoczywa na wszystkich wierzących. Nie chodzi jednak o większą ilość kazań, sympozjów czy książek o wierze, ale przede wszystkim „potrzeba bardziej przekonane zaangażowania Kościoła na rzecz nowej ewangelizacji, aby na nowo odkryć w wierzeniu radość i odnaleźć zapał do przekazywania wiary” (7). Dzielnie się radością spotkania z Jezusem, to najlepszy sposób ukazywania piękna życia z Bogiem, a więc prawdziwa ewangelizacja.

Papież Benedykt przypomina, że Rok Wiary da nam sposobność, by „wyznawać wiarę w zmartwychwstałego Pana w naszych katedrach i kościołach całego świata; w naszych domach i rodzinach, aby każdy silnie odczuł potrzebę lepszego zrozumienia i przekazywania przyszłym pokoleniom odwiecznej wiary. Wspólnoty zakonne oraz parafialne, wszystkie stare i nowe wspólnoty kościelne będą mogły w tym Roku złożyć publiczne wyznanie Credo” (8). Może (a wręcz powinno) to stać się okazją, do głębszego przemyślenia słów, które wypowiadamy każdej niedzieli po homilii...

Rok Wiary powiązany jest z rocznicą otwarcia II Soboru Watykańskiego (rozpoczął się dokładnie pięćdziesiąt lat po rozpoczęciu tego wielkiego Soboru). 11 października to również rocznica (dwudziesta) opublikowania Katechizmu Kościoła Katolickiego, który zatwierdził bł. Jan Paweł II. Rocznicę tę nie są przypadkowe - nasza wiara

musi być poparta przez nauczanie Kościoła. Człowiek wierzący nie musi być naukowcem, jednak bez znajomości podstaw wiary trudno mówić o jej dojrzałości. Zatem, według słów papieża Benedykta, „Rok Wiary powinien być wyrazem wspólnego zobowiązania do odkrycia na nowo i zgłębiania podstawowych treści wiary, których systematyczna i organiczna synteza znajduje się w Katechizmie Kościoła Katolickiego” (11).

W nadchodzących miesiącach winniśmy pamiętać też o tym, że, choć wiara jest niezbędna w relacji z Bogiem, to jednak „największa jest miłość” (1 Kor 13, 13). Benedykt XVI obficie cytuje słowa z listu św. Jakuba: „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!” — a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała — to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę na podstawie moich uczynków” (Jk 2, 14-18). Nasza wiara zatem potrzebuje konkretności, a mówić dokładnie - „Wiara bez miłości nie przynosi owocu, a miłość bez wiary byłaby uczuciem nieustannie zagrożonym przez zwątpienie. Wiara i miłość potrzebują siebie nawzajem, jedna pozwala bowiem drugiej się urzeczywistnić” (14). Rok Wiary powinien być więc dla nas okazją do jeszcze większego miłosierdzia wobec braci i siostr.

Swój list ogłaszający Rok Wiary papież kończy u stóp Maryi, „nazwanej «błogosławioną», ponieważ «uwierzyła» (Łk 1, 45)” (15).

Rok Wiary zakończy się w uroczystość naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 24 listopada 2013 r.

opracował: o. Mateusz

## Wspomnienie czerwca

Mimo że czerwiec pozostaje w naszej pamięci jako odległy początek lata, a dla kibiców futbolu stanowi już tylko wspomnienie ekscytujących przeżyć sportowych, warto wrócić jesienią na chwilę do tamtego czasu, aby utrwalić sobie wydarzenia, których w naszej parafii nie brakowało.

Przed wszystkim Kapituła Franciszkańska przyniosła wielkie zmiany. Po dwóch kadencjach sprawowania posługi proboskiej odszedł o. Jan, któremu współbracia powierzyli zaszczytną funkcję Ministra Prowincjalnego. Ten świetny organizator, całym ser-

cem oddany klasztorowi i parafii, był uroczystie żegnany przez wspólnoty parafialne, władze dzielnicowe i miejskie, szkoły i organizacje, w tym klub Arkę. Równocześnie żegnaliśmy prawie wszystkich zakonników, którzy zostali skierowani do innych klasztorów. Z wielką satysfakcją przyjęliśmy wiadomość, że o. Jan – już Prowincjał – obronił właśnie tytuł doktora i można być pewnym, że skrót OFMConv dr przed nazwiskiem przyda na chwałę Bożą sławy naszemu o. Janowi.

Również w czerwcu byliśmy świadkami wspólnego jubileuszu o. Józefa



Barbara Thun

Brzozowskiego, który przyjechał specjalnie z Kanady, aby wśród rodziny i dawnych parafian cieszyć się swoją posługą sprawowaną od 25 lat. Mistrzem ceremonii był wcześniejszy proboszcz, znany starszej generacji parafian, o. Lucjan Ubysz. O. Lucjan wygłosił „Słowo laudacyjne” w swoisty, nieco szorstki i żołnierski sposób, ale słychać było w nim przyjaźń i braterski stosunek do Jubilata. Mszę sprawowało „Trio Brzozowskich” – jak nazwał ich o. Lucjan – czyli o. Józef ze swoimi rodzonymi braćmi, też Franciszkanami, z Kenii i Gdańska. Wszystkim bardzo spodobały się wspomnienia o. Lucjana, który jako starszy współbrat był przez jakiś czas zwierzchnikiem młodego zakonnika Józefa w Gdyni. I kiedy Józef zasięgał porady u doświadczonego Lucjana pytając jak powinien postępować, aby być dobrym kapłanem i zakonnikiem, usłyszał odpowiedź zaiste zagadkową dla młodego człowieka: „daj się wykorzystywać”.

Każdy z nas na pewno sam może ocenić, czy to dobro, którego doświadczyliśmy od proboszcza o. Józefa wynikało z naszego wykorzystywania Go czy z Jego chęci służenia ludziom.

## Wieczory Filmowe u Franciszkanów

Trochę o nas. Na zaproszenie prezesa FCK Waldemara Zdroźnego do współpracy wspólnot parafialnych, odpowiedzieliśmy konkretną pomocą przy urządzaniu dolnego kościoła oraz propozycją wyświetlania filmów religijnych. Ta współpraca trwa już od kwietnia br. Pierwszym wyświetlonym filmem była „Pasja” Mela Gibsona w Wielkim Poście, następnie „Objawienia w Fatimie”, „Lourdes” - dwie części, „Złodziej w sutannie”, „Columbia - świadectwo dla świata” oraz w październiku „13 dzień Fatimy” z okazji rocznicy objawień Matki Bożej Fatimskiej i cudu słońca, który w tym filmie został szczególnie realistycznie wyeksponowany. Dnia 7 listopada wyświetliliśmy fabularny film pt: „Życie za życie” reż. Krzysztofa Zanussiego. Film opowiadał o życiu św. Maksymiliana podczas II wojny światowej w Niepokalanowie i w obozie Aushwitz, w szczególności o jego męczeńskiej śmierci i oddaniu życia za ojca rodziny,

na tle losów zbiegłego więźnia, który ratując swoje życie staje się przyczyną głodowej śmierci dziesięciu więźniów.

Św. Maksymilian Maria Kolbe mówił: „Możemy wybudować wiele kościołów, ale jeśli nie będziemy mieli własnych mediów, te kościoły będą puste.” Media kształtują osobowość człowieka i jego poglądy. Programy telewizyjne oferują nam często filmy brutalne, pozbawione głębszej fabuły, sensu i demoralizujące. Chcemy wyjść naprzeciw tym wszystkim, którzy pragną innej „strawy” filmowej. W miarę możliwości filmy będą wyświetlane w każdą środę tygodnia o godz. 19.00 w kawiarence Grecio.

Jest to również okazja do spotkania się parafian i wspólnot. A przecież tylu ludzi jest samotnych. Myślimy o stworzeniu takiego klubu filmowego, gdzie można podyskutować

o filmie przy „małej czarnej”. Potrzebujemy też ochotników, którzy chcieliby włączyć się w pracę tego przedsięwzięcia np.: przygotowanie salki do warunków kina.

Wierzmy, że nasze propozycje filmowe zdobędą swoich zwolenników.

Stowarzyszenie  
„Rycerstwo Niepokalanej”





# Drugie życie śp. O. Brunona Pawłowicza w gdyńskich Wspólnotach

## Drogi Przyjacielu

13 października 2012r. minęła 25 rocznica śmierci śp. O. Brunona Pawłowicza, którą obchodziliśmy następnego dnia w niedzielę. O. Proboszcz nadał uroczysty charakter temu spotkaniu, witając zgromadzonych przyjaciół tego niezwykłego Duszpasterza, czytając list od Ojca Prowincjała oraz zaplanowaniem Mszy św. koncelebrowanej przez O. Bolesława, O. Józefa i O. Piotra. Wszystkim Kapłanom jesteśmy bardzo wdzięczni za przewodniczenie naszym modlitwom w intencji śp. O. Brunona, a także prośbom do Boga za jego pośrednictwem.

Wszyscy, którzy znaliśmy tego charyzmatycznego kapłana, jesteśmy przekonani, że wkrótce po tragicznym przerwaniu jego pielgrzymki do Domu Ojca zamieszkał w czekającym na niego „jasnym pałacu”, o którym tak często śpiewał i zapomniawszy o tym jak tu na ziemi często bywał „zmęczony, zziębnięty”, tam przepełniony szczęściem wyśpiewuje przy wtórze akordeonu miłosne pieśni Bogu, któremu tak ofiarnie służył na ziemi. Nic dziwnego, że członkowie wspólnot, które założył i prowadził O. Bruno, jak Duszpasterstwo Młodzieży Akademickiej i Pracującej Fraternalia oraz Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski zwane „Sobotnią Szkołą Katechetyczną” oraz niewidomi, których był dodatkowo krajowym Duszpasterzem, uznali ten dzień za Srebrny Jubileusz życia w niebie swego duchowego przewodnika. Dlatego ich symbolicznym darem dla niego była srebrna gałązka róży z bursztynowym kwiatem, w którym zakłębła SA ły owieczek tęskniących za swym nieodżałowanym pasterzem. Róża została umieszczona przy pamiątkowej tablicy, zainspirowanej przez Jacka Szpakowskiego, zaprojektowanej przez artystę Ryszarda Debisa, wykonanej przez Odlewnię Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni prowadzonej przez Zbigniewa Klagę i poświęconą 13 października 1995r.

Po Mszy św. przez długi czas pozostaliśmy w kaplicy, by zanurzyć się w oceanie wspomnień wspaniałych chwil spędzonych z O. Brunonem. O. Bolesław Mika, który przebył wspólną drogę z O. Brunonem przez Małe Seminarium, a później studia, opowiadał nam o różnych przygodach z tamtych lat. Już wtedy ten szczupły, chorowity, nieśmiały zakonnik zadziwiał wszystkich ukochaniem chorych i słabych ludzi, których przyciągał, służył pomocą i na zawsze umieszczał w swoim sercu. Nic dziwnego, że nadal jest z wdzięcznością i miłością wspominany w wielu miastach Polski, nie tylko w Gdyni, Gdańsku, Warszawie i Krakowie. Przez 7 lat, będąc krajowym duszpasterzem niewidomych, przemierzał pociągami lub podarowanym przez rodzinę „Maluchem” kilometry, by wziąć udział w obradach Związku niewidomych, na rozpoczęcie odprawić Mszę św., uprosić światło Ducha Św. dla tych ludzi, którzy choć pozbawieni wzroku, widzą sercem to, co niewidoczne jest dla oczu. By móc lepiej zrozumieć osoby zanurzone w mroku, ukończył różne kursy dla nich prowadzone, chodząc po ulicach Warszawy z zastoniętymi opaskami oczami i posługując się charakterystyczną białą laską. Poza tym zdecydował się na specjalistyczne studia na ATK i KUL, by bardziej profesjonalnie zajmować się osobami specjalnej troski. Tym osobom, które pomagały mu w służbie niewidomym zalecał delikatność i mówił, że trzeba się starać, aby tamci uwierzyli, że ich się kocha i jest się do ich dyspozycji. Sam nigdy nie żałował czasu i trudu, by nieść pomoc w prozaicznych sprawach życiowych, jak naprawa żelazka, czy przyniesienie grzałki elektrycznej niewidomemu. Na comiesięcznych spotkaniach niewidomych na Mszy św. i agapie w Gdyni gromadziły się rzesze niewidomych i osób, które im służyły, czyli lekarzy i członków Fraternali. O. Bruno najpierw, stojąc przed kościołem, witał każdą



osobę serdecznie. Później nauczał i modlił się, wprowadzając uczestników w niebiańską atmosferę pozwalającą zbliżyć się do Boga. Podczas agapy, grając na akordeonie, śpiewał ze wszystkimi radosno, a jakże mądre pieśni, które pozwalały zapomnieć o troskach ziemskich, dawały nadzieję, budziły miłość do Boga. Wszyscy mieli wrażenie, że śpiewając refren je3dnej z piosenek „słońce niech wstaje tam gdzie ty” czują ciepło słonecznych promieni. Może one wychodziły z serca O. Brunona!

Fraternalia wspominała prowadzone przez O. Brunona piesze pielgrzymki do Częstochowy, które były sławne w całej Polsce i zdarzało się, że pielgrzymi z innych grup dołączali do grupy franciszkańskiej. Przywoływano też z pamięci inicjowane przez O. Brunona działania na rzecz różnych ludzi będących w potrzebie. Podkreślano, że O. Bruno, rzucając hasło do jakiejś pracy, zawsze w niej uczestniczył. Może dlatego nikomu nigdy nie przyszło na myśl, by odmówić współdziałania. Tak odbywały się pielgrzymki autokarowe dla niepełnosprawnych, spotkania świąteczne, wyjazdy z jakimś programem do domu Opieki Społecznej w Pucku, kuligi, roznoszenie pisanych Braillem życzeń do niewidomych, lekarstw i innych niespodzianek.

Byłoby sprawa nie budzącą zdziwienia, gdyby po 25 latach pamięć o kochanym Duszpasterzu nieco się zatarała. Tymczasem fenomenem jest nieustanne odczuwanie przez rzesze przyjaciół bliskości jego osoby i trwanie nadal

jego dzieł. Wystarczy rozwiązać worek wspomnień wśród ludzi niewidomych, a ukaże się materiał do długiego filmu. Cóż dopiero mówić o dzieciach specjalnej troski wyprowadzanych z zakamarków domów, włączanych w życie społeczne i pokazywanie ludziom uważającym się za pełnosprawnych, że wszyscy są dziećmi Boga przez Niego kochanymi. Tak trudno było O. Brunonowi przebijając się przez gąszcz przeszkód stawianych nie tylko przez ludzi świeckich, ale i duchownych, gdy zaczął przygotowywać dzieci opóźnione w rozwoju umysłowym do I Komunii św. Wbrew ogólnym poglądom i zakazom władz państwowych. Bruno objął katecheza uczniów Szkoły Specjalnej, a nawet Szkoły Życia. W Duszpasterstwie Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski przy naszej parafii jest nadal paru uczniów. Brunona. Inni, którzy nie mieli szczęścia spotkać się z tym charyzmatycznym Duszpasterzem, znają go doskonale, bo w tej wspólnocie on nadal żyje. Jeździ z nami na

pielgrzymki, śpiewa piosenki i często nam się wydaje, że wpadnie na katechezę z pudłem orzechów od swoich rodziców, jak to uczynił będąc już w Lublinie. Gdy przed laty odwiedziliśmy rodzinę O. Brunona w Łysowie, gdzie nas podejmowano jak znamienitych gości, a było nas 50 osób, to czuliśmy się jakbyśmy byli razem z O. Brunonem w jego domu. Uczciliśmy tam jego pamięć umieszczając tabliczkę upamiętniającą chrzest małego Zygmunta Pawłowicza. Choć czasy zmieniły się i katecheza jest w szkołach, powstały różne wspólnoty religijne oraz placówki organizujące życie osobom specjalnej troski, to nasi uczniowie, niektórzy od 1976r., przychodzą w każdą sobotę o godz.16 na Wzgórze Św. Maksymiliana, by spotkać Pana Jezusa i wspólnie rozważać Jego naukę.

Czyż nie jest też fenomenem, że byli członkowie, będący już osobami dorosłymi, potrafią razem ze swoimi dziećmi spotykać się i doświadczać, że nadal idą drogą, na którą kiedyś wpro-

wadził ich O. Bruno.

Innym dziełem zainicjowanym przez O. Brunona jest Msza św. odpustowa 13 czerwca, odprawiana specjalnie dla chorych całej Gdyni. Później agapa, obecnie przygotowywana przez osoby działające w Caritasie.

Zastanawiam się nad tym co powiedział O. Bolesław, że O. Bruno był nieśmiały. Jak w takim razie potrafił pokonać nieśmiałość przy zdobywaniu tyłu przyjaciół współpracowników. Pewnie wierność powołaniu i głębokie przekonanie o konieczności wykonywania Bożego planu, a także zauroczenie miłością do Boga były tak silne, że pokonywały nieśmiałość.

Ojciec Bruno był pięknym listem pisanym przez Boga do każdego człowieka. Obyśmy my, Drogi Przyjacielu potrafiliby być choćby małym liścikiem pisanym przez Jezusa do ludzi, w sercach których On chce zamieszkać.

Maria Kozielecka

## RYCERZ NIEPOKALANEJ – redaktor

Św. Maksymilian Maria Kolbe wraz z braćmi wydawał piśmie „Rycerz Niepokalanej” w klasztorze franciszkańskim w Grodnie. Wraz ze wzrostem prenumeraty, rósł wśród krakowskich franciszkanów krytycyzm wobec naczelnego redaktora. Niektórzy z nich uważali, że samo słowo „Rycerz” trąci zbytnią prostotą, a naiwność wobec kwestii religijnej wprawia w zakłopotanie. Nie podobała im się niska cena piśmka, szata graficzna i jakość papieru. Maksymilian jednak uważał, że cena Rycerza musi być dostosowana do możliwości finansowych czytelników.

Prowincjał skrytykował gazetkę zawierającą- jak określił- „takie mydło i powidło”. Twierdził, że Maksymilian uczynił z piśmka katedrę do głoszenia własnych poglądów teologicznych i prezentowania zbyt często myśli św. Gemmy Galgani. Gdy jednak inne wydawnictwa upadały, liczba prenumerat „Rycerza Niepokalanej” utrzymywała się na tym samym poziomie, a nawet rosła. W grodzieńskim klasztorze założono elektryczność i zakupiono

nowe maszyny. Pomieszczenia na składanie i druk stały się ciasne.

Kiedy o. prowincjał Alojzy Karwacki przybył do Grodna, mile zaskoczony

był rozwojem gazetki i licznymi powołaniami do zakonu. Pogratulował o. redaktorowi i wyraził chęć zostania członkiem MI. Wydał też polecenie, by stary refektarz przeznaczyć na potrzeby wydawnictwa.

Gdy tylko Maksymilian usłyszał te słowa, nie czekając na oficjalne powiadomienie, z obawy przed przeciwnymi opornymi mu zakonnikami, przystąpił z braćmi nocą do działania.

Następnego dnia starsi franciszkanie podnieśli krzyk: „I po co ten pośpiech?!”

„Wielkie nieba! Co się stało z mlekiem?” Wszędobylski pył osiadł na mleku w bańkach, które nie zostały zamknięte. Ale buszujący po nocy zakonnicy nie mogli o tym wiedzieć. Biedny Maksymilian chodził krok w krok za bratem kucharzem, przepaszając za to nieszczęście.

Maksymilian marzył o własnym klasztorze na cele wydawnicze, lecz perspektywa była, zdawało się, bardzo odległa. W piątek 4 kwietnia 1924 r. odbył się pogrzeb zmarłego o. prowincjała Alojzego Karwackiego. Funkcję nowego prowincjała objął o. Peregryn Haczela, którego z o. Kolbe łączyły od dawna serdeczne więzi. To on przyczynił się w 1907 r. do podjęcia

przez młodych Kolbów nauki w Małym Seminarium we Lwowie. O. Peregryn wyznaczył Maksymilianowi do pomocy trzech braci zakonnych, jako oficjalnych redaktorów „Rycerza Niepokalanej”.

W 1925 roku o. Kolbe oznajmił prowincjałowi, że planuje wydrukować kalendary. 12000 egzemplarzy przeszło jednak możliwości techniczne starej maszyny. Kartki wychodziły z niej zabrudzone, litery zamazane. Dlatego zdecydowano rozesać go za darmo z prośbą o dowolną ofiarę. Wysokość nadsyłanych kwot wprawiła redaktorów w zdumienie.

O. Maksymilian wiedział, że Niepokalana przeprowadziła ich przez „najkrytyczniejsze czasy dla wydawnictwa, umożliwiła swobodę rozwoju” i liczył na nią w dalszych swoich planach. W kwietniu tegoż roku napisał w liście do swego brata o. Alfonsa: „...Wobec przykrej prawdy, że u nas wiele czasopism, chociaż niby katolickie, popełnia błędy nie do przebaczenia i taką niebezpieczną strawą karmi się diabeł; moim zdaniem pożądane jest osobne piśmko dla dzieci; taki „Rycerzyk Niepokalanej”.

Barbara Kunikowska Popiel



# Gdy czyni się dobro dla innych...

## - parafia Kamionka na Kociewiu

Rozmawiam z księdzem Andrzejem Talińskim, proboszczem parafii we wsi Kamionka na pograniczu województw pomorskiego i kujawsko-pomorskiego w powiecie starogardzkim, duszpasterzem sportowców w diecezji pelplińskiej. Ksiądz Andrzej uważa, że poprzez sport można pokazywać młodzieży i ludziom dorosłym drogi do czynienia dobra i poznawania Boga. Parafia pod wezwaniem świętego Andrzeja Boboli jest przykładem jednoczenia ludzi między sobą i ludzi z Bogiem. Niedawno do Kamionki przybyły zespoły tańca i pieśni ludowych z Litwy. Działania społeczne parafian księdza miejscowego kościoła i parafian mogą być wzorem dla innych wspólnot. Gdy czyni się dobro na rzecz innych – czyni się je na podobieństwo i chwałę Jezusa.

**Ksiądz Andrzej Taliński:** Oprócz tego, że pełnię posługę proboszcza w parafii Kamionka, to również jestem diecezjalnym duszpasterzem sportowców. W środowiskach gdzie pracowałem zakładałem też parafialne uczniowskie kluby sportowe: np. w Tucholi, gdzie trzynast lat temu założyłem pierwszy w diecezji PUKS, w Kamionce już blisko dziewięć lat temu powstał parafialny uczniowski klub sportowy „Bonum”.

**Jakie ma osiągnięcia klub sportowy prowadzony przez Księdza?**

Podstawowym zadaniem wiejskiego klubu, w którym pełnię również funkcję prezesa, jest usportowienie środowiska. Jest tutaj kilku wybitniejszych młodych sportowców, szczególnie w biegach przełajowych. Dwóch ministrantów występuje w kadrze województwa pomorskiego. Swoje talenty rozwijają również młodzi ludzie, biorący udział w ćwiczeniach klubu w Smętowie. W Kamionce prowadzimy systematyczne treningi: chłopców w piłce nożnej, dziewcząt - w siatkówce. W swojej rodzinnej miejscowości byłem zawodnikiem czwartoligowej drużyny piłkarskiej. Teraz również jestem trenerem i dzielę się z młodzieżą swoimi umiejętnościami piłkarskimi. Liczy się właściwa postawa moralna zawodnika na boisku, szacunek dla współ-

zawodnika, przekazywanie pozytywnych wartości innym, prezentowanie swoich talentów sportowych. Ważne jest, że osoby, które korzystają z zajęć w parafialnym klubie sportowym garną się do różnych zadań przy kościele. Większość uczestników to ministranci, członkowie zespołów muzycznych, strażacy, osoby pomagające przy organizacji wielu innych działań.



**Podczas piłkarskich mistrzostw Europy - euro 2012 w kościołach, znajdujących się w miastach goszczących kibiców z innych krajów sprawowane były msze w różnych językach. Czy zdaniem księdza ten pomysł był dobry?**

Cała Polska przygotowywała się do euro. Również Kościół miał swoje zadania do wypełnienia: stworzenie odpowiednich warunków piłkarzom i kibicom z różnych państw, by mogli w pełni uczestniczyć w przeżywaniu tych ciekawych wydarzeń. Z pewnością wiele osób, oprócz emocji sportowych pragnęło być w duchowym rytmie. Szukały one okazji, aby w pobliżu stadionu znaleźć jakieś miejsce na skupienie, wyciszenie, modlitwę, na dzielenie się

z Bogiem swoimi emocjami. Dlatego w każdej miejscowości, gdzie był stadion, moi koledzy księża, diecezjalni duszpasterze byli odpowiedzialni za przygotowywanie miejsc skupienia i modlitwy – kaplic specjalnie przygotowanych przy stadionie, albo kościołów w okolicach stadionów. Odprawiane były tam msze święte w różnych językach krajów, z których przybyli kibice.

**Jakiej drużynie ksiądz kibicował na euro?**

Osobiście kibicowałem drużynie hiszpańskiej. Prezentowała ona wielkie umiejętności techniczne. Lubię akcentować szczególnie elementy techniczne w rozgrywkach sportowych i podziwiać wszystkich, którzy prezentują wysoki poziom. Drużyna Hiszpanii była bardzo zgrana. Z pojedynczych zawodników na świecie obecnie podobają mi się gra Leo Messiego, a kiedyś podziwiałem słynnego technika Diego Maradone. [uzupełnienie prowadzącego wywiad: Ksiądz Andrzej wszystkie mecze rozgrywa na poziomie przewyższającym swojego piłkarskiego idola i dla tego nosi pseudonim Maradona!!!]

Na koniec dodam jeszcze że w wielu parafiach w diecezji pelplińskiej, ale również w innych diecezjach powstają parafialne kluby sportowe, które zrzeszają osoby pragnące rozwijać swoje umiejętności. Warto, by w każdym środowisku, w oparciu o miejscową bazę: szkoły, świetlice, ośrodki sportowe takie wspólnoty powstały, by grupy dzieci i młodzieży gromadziły się w jednym miejscu i twórczo rozwijały swoje talenty, ubogacały się nawzajem. Jest to dobre także dla rodziców, którzy są blisko swoich dzieci i mogą dzielić się z nimi swoimi sportowymi umiejętnościami i talentami.

Sport jest bardzo ważnym czynnikiem rozwoju dzieci i młodzieży. Wiele osób lubi uprawiać różne dyscypliny sportowe. Jest to bardzo przystępna forma dotarcia do młodych ludzi, szczególnie z trudnych środowisk, których idolami bywają ludzie ze świata sportu. Dlatego w ramach nowej ewangelizacji, kiedy kościół ma dotrzeć z ciekawymi propozycjami do

ludzi także młodych, można to czynić właśnie poprzez sport, bycie razem, pokazywanie wartości fair play, można sprawić że młodzi ludzie zapoznają się z zasadami moralnymi i będą je wszczepiać w różnych etapach swojego życia, w różnych środowiskach i w różnym czasie.

Działania i postawa księdza Andrzeja, która pociąga za sobą innych mogą być wzorem do naśladowania dla innych parafii i wspólnot. Jest to przykład prawdziwie chrześcijańskiej bezinteresownej postęgi na chwałę Boga. Dzięki zaangażowaniu w swoją posługę kapłańską ksiądz proboszcz pobudza do przemyśleń i rozwoju duchowego innych. Wprowadzana jest w życie prawda zawarta w Piśmie Świętym i w całym Bożym stworzeniu.

Paweł Kurski

**PRZEKAŻ**

**1%**

podatku - wpisz KRS:  
**0000274840**  
do PIT-u za 2012 rok

[www.fckgdynia.pl](http://www.fckgdynia.pl)

miesięczne **DAROWIZNY** nr rachunku:  
**90203000451110000002404570 (BGŻ)**

## PIELGRZYMKA

Pax & Bonum! To Franciszkańskie pozdrowienie, co dzień gościło na ustach Pielgrzymów z grupy Franciszek Elbląg, która w dniach 28.07. – 11.08. zdążyła do tronu PANI JASNOGÓRSKIEJ z XX Elbląską Pieszą Pielgrzymką. Pasterzem grupy już po raz kolejny był o. Michał Nowak, a zastępcą o. Krzysztof Bartczak. Kroczyli z nami również br. Marek Niemkiewicz i klerycy z franciszkańskiego Seminarium w Łodzi. Jak co roku, ku uciechu grupy, trud drogi dzieliliśmy z Siostrami ze zgromadzenia Sióstr Nazaretanek i Katarzynek. Gru-

pa Franciszek Elbląg charakteryzuje się umiłowaniem modlitwy, w sposób szczególny dbamy o wyciszenie i o czas rozmyślenia nad Słowem PANA. Dzień rozpoczynały poranne medytacje, oparte o Ewangelię św. Marka, następnie Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, w ciągu dnia kolejne etapy wypełnione były różańcem, koronką, oraz konferencjami o św. Klarze i św. Franciszku. Tu warto wspomnieć, iż św. Franciszek był wyjątkowym gościem, którego relikwie dumnie prowadziły grupę. Wieczorami

każdy mógł się podzielić swoimi przeżyciami i myślami serca, po dotarciu na nocleg przed snem żegnaliśmy się Apellem Jasnogórskim.

Tak maluje się obraz dnia pielgrzyma, lecz to nie wszystko! Jest oczywiście czas na spanie pod chmurką, z nogami do góry - oparcie - nieważne czy to schody, płot, beczka, ściana, brat czy siostra, byle do góry. Wyśmienite posiłki i zakąski dzięki którym pielgrzymi zawsze przyspieszają na ostatnich metrach. Muzyka, śpiew to rzecz, bez której mało kto dotarłby do celu! Mało kto dotarłby również gdyby nie Służby medyczne, dbające o zdrowie pielgrzymich stóp i ratujące, z każdej bolączki. Swoją drogą punkty medyczne są niezwykłym miejscem: korytarz, plebania, zakrystia, przedsionek, sala gimnastyczna, salki katechetyczne, wszędzie można je rozstawić. Tu kroplówki, tam góry plastrów, turlające się bandaża i szaleni medyczni w lateksowych rękawiczkach z igłami w ręku, czyhający na pęcherze wyczerpanych pielgrzymów, przysypiających w kolejce.

Tak trud pielgrzymi, to sprawa nie łatwa, ale jakże owocna i piękna, warto się tak „zmęczyć” dla BOGA, bo gdy przychodzi już ten upragniony dzień w Częstochowie, radość która jest w sercu, jest nie do opisania. Wiek nie ma tu znaczenia, na pielgrzymce liczy się tylko kondycja Twojego Serca!

Dorota





## Niezapomniane chwile chórzystów „SYMFONII” w Austrii

W dniach od 06 – 10. 09. 2012 r. nasz chór udał się do Dolnej Austrii, aby wziąć udział w XXI Dniach Polskich w tym kraju, a będąc zaproszony na XXV Międzynarodowy Przegląd Chórów w Mödling wystąpił z koncertem oraz uczestniczył w 329. rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej na Górze Kahlenberg (Wiedeń). Wyjazd Chóru „Symfonia” doszedł do skutku dzięki finansowemu wsparciu FUNDACJI STEFCZYKA.



Program wyjazdu chóru do Austrii był bardzo ciekawy i urozmaicony. Z Gdyni wyjechaliśmy we wczesnych godzinach porannych, rozpoczynając podróż od modlitwy, w której prosiliśmy Pana o Boże błogosławieństwo dla całej naszej wyprawy artystycznej. Po całodiennej jeździe wygodnym autokarem, wieczorem dotarliśmy do Cieszyna na nocleg.

**Cieszyn** to stare zabytkowe miasto malowniczo rozłożone na wzgórzach w pobliżu znanych beskidzkich ośrodków takich jak: Wisła, Ustroń i Szczyrk. W 1920 roku spór o przynależność terytorialną Śląska Cieszyńskiego doprowadził do podziału miasta. Od tego momentu jednolity dotąd organizm rozwija się jako dwa miasta przedzielone rzeką Olzą: Cieszyn i Czeski Cieszyn.

Następnego dnia rano udaliśmy się w dalszą podróż do Wiednia. Trasa prowadziła przez Czechy i Słowację, więc podczas jazdy podziwialiśmy piękne krajobrazy tych krajów. Do Wiednia przyjechaliśmy około godziny czternastej, a po spotkaniu z sympatyczną przewodniczką, rozpoczęliśmy pod jej przewodnictwem zwiedzanie tego pięknego miasta. Historyczne centrum stolicy Austrii pełne jest imponujących zabytków i wspaniałych dzieł sztuki w postaci pięknych pałaców i muzeów oraz gotyckich i barokowych kościołów.

**Wiedeń** jest znaczącym ośrodkiem kultury europejskiej. Oprócz licznych muzeów, teatrów i galerii sztuki, znajduje się tu gmach opery z 1861 roku i klasycystyczny budynek Filharmonii z 1842 roku. Pod koniec XVIII wieku tworzyli tu najśłynniejsi kompozytorzy, określani jako klasycy wiedeńscy, a należą do nich m.in.: Józef Haydn, Wolfgang Amadeusz Mozart i Ludwig van Beethoven. Tu wszystko jest pełne zachwyty i podziwu.

Naszą pieszą wędrówkę rozpoczęliśmy od Belwederu - barokowego pałacu księcia Eugeniusza Sabaudzkiego i tam oglądaliśmy Belweder Górny, Dolny oraz piękne ogrody z panoramą Wiednia. Pałac został zbudowany dla potrzeb rozrywkowych - to właśnie tu książę urządzał słynne bale maskowe. Pałacowe ogrody są równie zachwycające jak wnętrza i zewnętrzne zabudowania Belwederu. W drodze powrotnej do centrum polski akcent - Kościół Polski w Wiedniu pod wezwaniem św. Krzyża, nazywany także Polskim Kościołem Zmartwychwstańców. Ponadto podziwialiśmy m.in.: gmach Parlamentu, byliśmy na najstarszym placu Wiednia, gdzie naszą uwagę przyciągnął wylany z brązu i miedzi figuralny zegar Anker. Idąc dalej oglądaliśmy przepiękną barokową kolumnę Trójcy Świętej na Placu Graben oraz Ratusz wiedeński znajdujący się na placu, któ-

ry za czasów cesarstwa był miejscem musztry i parad armii, a także Pałac Hofburg pochodzący z XIII wieku, a w którym do 1918 roku rezydowali kolejni władcy austriaccy. Przebywając w najstarszej części miasta na Stephansplatz weszliśmy do Katedry św. Szczepana - symbolu Wiednia i całej Austrii, a zarazem jednej z najważniejszych budowli gotyckich w Europie. Na zakończenie naszego pobytu na starym mieście, zaopatrzyliśmy się w pamiątki oraz skonsumowaliśmy wiedeńskie; lody i kawę w tutejszych rozlicznych kawiarenkach. Chociaż trochę zmęczeni, ale szczęśliwi oraz radośni przybyliśmy do Mödling na spoczynek w dostojnym pensjonacie prowadzonym przez Polaka.

**Mödling** to piękne miasteczko leżące na południowych przedmieściach Wiednia. Na tyle blisko, że powiat Mödling w 1938 roku został włączony do Wiednia jako 24. dzielnica. Do Dolnej Austrii powrócił jako samodzielny powiat w 1954 roku.

W kolejnym dniu po śniadaniu odbyliśmy próbę na świeżym powietrzu, ponieważ pogoda tego dnia była wspaniała. Pod kierunkiem naszej dyrygent **Bogny Swińto** rozśpiewaliśmy się i powtórzyliśmy przygotowany wcześniej w Gdyni repertuar pieśni, które zostały wykonane podczas naszego występu koncertowego. A były

to utwory śpiewane przez nasz chór w języku polskim, niemieckim i naszym regionalnym kaszubskim.

W godzinach popołudniowych sobotniego dnia przy pięknej słonecznej pogodzie zaprezentowali się uczestnicy 25. Międzynarodowego Przeglądu Chórów na rynku w Mödling. Przegląd rozpoczął kanon wstępny „Viva la musica” zjednoczonych chórów, które na finał wykonały „Das Gläschen, das muss wandern” W tym radosnym święcie muzyki chóralnej udział wzięły chóry z Austrii, Węgier, Słowacji, Bułgarii i Polski. Różnorodny program przeglądu wypełniony był utworami klasyki chóralnej, pieśniami ludowymi oraz standardami współczesnej muzyki rozrywkowej. Licznie zgromadzona publiczność festiwalowa wynagradzała śpiew zespołów gromkimi owacjami. Po zakończeniu uroczystości artystycznej, nasz chór spacerował przez miasteczko udając się na zaproszony przez organizatorów wspólny poczęstunek, gdzie podczas tego spotkania artyści integrowali się poprzez śpiew pięknych pieśni ze swoich krajów. Po dość intensywnym dniu wróciliśmy do pensjonatu na spoczynek, ale jeszcze na chwilę spotkaliśmy się razem w radosnej atmosferze, aby podsumować nasz dotychczasowy pobyt w tym niezwykłym kraju.

Przedostatnim dniem była niedziela, którą rozpoczęliśmy Mszą Świętą w kościele klasztorным oo. Franciszkanów - Maria Enzersdorf, chwając swoim śpiewem Boga na wysokościach oraz niosąc radość wszystkim ludziom zgromadzonym na Eucharystii przy akompaniamencie zabytkowych organów i świetnej grze organisty. Tutaj naszą uwagę zwrócił fakt dużego zaangażowania świeckich, zwłaszcza kobiet podczas sprawowanej Najświętszej Ofiary.

Z tego świętego miejsca pojechaliśmy na wzgórze Kahlenberg, bliskie i ważne szczególnie dla nas Polaków, ponieważ 12 września 1683 roku od-

była się tu bitwa, w której król Polski Jan III Sobieski rozgromił Turków, walcząc o wolność i wartości chrześcijańskie przed napływem islamu. Rozbicie oblegających Wiedeń wojsk Imperium Osmańskiego zmieniło karty historii ówczesnej Europy. Tegoroczne obchody z okazji 329. rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej zbiegły się z polskim Świętem Plonów, które jak widzieliśmy były obchodzone bardzo uroczysto. Przebywając na tym historycznym wzgórzu, podziwialiśmy piękną panoramę Wiednia, zwiedzaliśmy sanktuarium - kościół św. Józefa i w głębi duszy każdy z nas był dumny z tego, że jako Polacy mamy swój wkład w to niezwykle wydarzenie sprzed kilkuset lat. Pod wpływem ogromnych przeżyć, wrażeń i refleksji udaliśmy się w drogę powrotną do Polski, aby w godzinach wieczornych przybyć na nocleg do Cieszyna.

Wczesnym poniedziałkowym raniem, tuż po smacznym śniadaniu odjechaliśmy do Gdyni, lecz po drodze zatrzymaliśmy się w Częstochowie, aby na Jasnej Górze w kaplicy Wnieśliwej Adoracji przed Panem widocznym w przepięknej monstrancji i u stóp naszej Królowej Matki Bożej Jasnogórskiej podziękować za pomyślny wyjazd i niezapomniane chwile spędzone w Dolnej Austrii.

Pobyt w Austrii był dla nas ogromnym przeżyciem, ponieważ poznanie historii, kultury i obyczajów innego kraju jest cennym oraz owocnym doświadczeniem. Piękne widoki, niesamowity spokój i niezwykle sympatyczni oraz uśmiechnięci ludzie, to wszystko sprawiło, że czas spędzony w tym kraju nie był stracony, a pewnie wielu z nas chciałoby tu wrócić jeszcze nie raz.

W imieniu zarządu chóru i wszystkich chórzystów chciałbym podziękować dyrygentowi Pani **Bogny Swińto** za przygotowanie muzyczne naszego chóru na ten prestiżowy występ artystyczny. Naszym kierowcom Panom **Ryszardowi i Krzysztofowi Matuśkie-**

**wiczom** dziękuję za bezpieczną jazdę oraz wspaniałą i przyjacielską atmosferę na trasie naszego przejazdu.

Chór „Symfonia” w sposób szczególny składa podziękowanie **Fundacji im. Franciszka Stefczyka** z siedzibą w Gdyni za wsparcie finansowe naszego zespołu, który dzięki Waszemu sponsoringowi mógł swoim śpiewem uświetnić m.in. XXI Dni Polskie w Austrii.



**Chór Mieszany „Symfonia” jest pierwszym zespołem śpiewaczym, który powstał w 1930 roku w rodzajem się wówczas do życia mieście portowym Gdynia i już niejednokrotnie rozstawał jej imię w kraju oraz zagranicą, co zawsze z wielką satysfakcją odnotowuje w swojej bogatej historii zespołu.**

Aby móc podnosić swój poziom, rozszerzać repertuar muzyczny i koncertować w kraju oraz poza jego granicami potrzeba nowych głosów. Zachęcamy więc wszystkich, którzy odkryli w sercu pragnienie śpiewania, mają dobry słuch i głos, chcą się rozwijać oraz zdobywać doświadczenie artystyczne, aby wzięli udział w próbach chóru, które odbywają się we wtorki i piątki o godzinie 18.00 w salce chóru przy kościele parafialnym pw. św. Antoniego z Padwy, oo. Franciszkanów na Wzgórzu św. Maksymiliana przy ulicy Ujejskiego 40. Więcej informacji pod numerami telefonów; Prezes - **Danuta Bałamuka** - 505 281 241 - i V-prezes - **Jerzy Chmara** - 604 504 340.

Jerzy Chmara





# Świadectwa o śp. o. Brunonie Zygmuncie Pawłowiczu.

Ewa Górka

## ŚP. Ojciec Bruno Zygmunt Pawłowicz

W chwili śmierci miał zaledwie 45 lat, w tym dwadzieścia lat w służbie kapłańsko – zakonnej. Mało kto w tak krótkim czasie zdołał uczynić tak wiele dobrego dla ludzi, i to tych najbardziej potrzebujących pomocy: niewidomych, ociemniałych, dzieci specjalnej troski – ludzi niepełnosprawnych. Był znany i ceniony na terenie całej Polski, pracował bowiem w różnych klasztorach: w Łodzi (1968-1972), Warszawie (1972-1976), Gdyni (1976-1981), Gdańsku (1981-1983), Gdyni (1983-1986) i ostatnio jako gwardian w Lublinie; a od czerwca 1980 r. był Krajowym Duszpasterzem Niewidomych.

Był człowiekiem obdarzonym niezwykłym charyzmatem, skupiającym wokół siebie nie tylko ludzi kalekich, ale i tych którzy nieśli im pomoc. Pani Helena Urbaniak – niewidoma solistka chóru „Symfonia” z kościoła oo. franciszkanów w Gdyni – wspomina, że gdy przed 11 lat Ojciec Bruno rozpoczął pracę w tym mieście, duszpasterstwo niewidomych liczyło zaledwie kilka osób. Rozrastało się systematycznie dzięki niezwykłemu osobistemu Jego zaangażowaniu – sam szukał adresów i jeździł do chorych, odwiedzał ich też osobiście przy różnych okazjach. Ciągłe wzbogacał formy pracy duszpasterskiej wśród tych ludzi. Ustalił się zwyczaj, że po Mszy świętej dla niewidomych (w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15) spotykali się oni na agapie. Gromadzili się też przy wielu innych okazjach – opłatek, święcone, pielgrzymki do różnych sanktuariów. Z inicjatywy Ojca Brunona utrzymywano stałe kontakty z innymi ośrodkami, przekazując sobie wzajemnie życzenia pisane alfabetem Braille’a.

Bardzo wiele czasu poświęcał Ojciec Bruno dzieciom: niewidomym i specjalnej troski. Na zdjęciach z róż-

nych spotkań, uroczystości, inscenizacji i przedstawień dostrzec Go można przeważnie z nieodłącznym akordeonem – muzyką bowiem przemawiał do tych, dla których świat postrzegany wzrokiem był niedostępny. Ileż cierpliwości, łagodności i zrozumienia wykazywał w kontaktach z tymi dziećmi!

*Najważniejsze jednak było to – mówi pani Maria Kozielska, lekarka zajmująca się rehabilitacją dzieci niepełnosprawnych – że dzieci specjalnej troski tylko dzięki pracy tej parafii mogły przystępować do I Komunii świętej i sakramentu bierzmowania. Zorganizował bowiem duszpasterstwo nazwane przez nas sobotnią szkółką katechetyczną, skupiającą obecnie ok. 100 dzieci. Ich katechizację zajmowały się też osoby świeckie, które przygotowywały je do sakramentów i uczyły służyć do Mszy świętej.*

Na początku swojego pobytu w Gdyni Ojciec Bruno założył też duszpasterstwo nazwane Fraternią, skupiające młodzież akademicką i pozaszkolną, która pomagała mu w pracy z osobami niepełnosprawnymi. Młodzież ta przeważnie, choć dorastała i zakładała własne rodziny, pozostawała zaangażowana w tę pracę, do której umiał ją zapalić, budząc ofiarną miłość bliźniego i chęć służenia innym. Stąd wywodzi się na przykład wielu przewodników osób niewidomych, a także osoby zapewniające pomoc medyczną.

Pomimo tak wielu różnych zajęć (pracował również w telefonie zaufania, a także w parafii, w której miał swoje obowiązki), Ojciec Bruno znajdował jeszcze czas na studia na ATK i na KUL (w 1984 r. uzyskał tytuł magistra).

Był przy tym człowiekiem niezwykle skromnym, i to pod każdym względem. Swoją różnorodną działalność

i ogromne zaangażowanie w pracy duszpasterskiej uważał za coś zupełnie naturalnego – niechętnie sam o tym mówił, zachęcał natomiast do uczestnictwa w różnych spotkaniach (vide „Gwiazda Morza” z 21 i 28 VII 1985r.). Regułę franciszkańskiego ubóstwa traktował całkiem poważnie – kiedyś uznał nawet za wskazane tłumaczyć mi, że „maluch” jest mu absolutnie potrzebny, gdyż bez niego nie mógłby odwiedzić tylu swoich podopiecznych i załatwić tak dużo różnych spraw. Wiele osób mówiło o Nim: to jest święty człowiek; a hasło „Ojciec Bruno”, jak wspomina ktoś ze służby zdrowia, otwierało zawsze wszystkie drzwi.

Ojciec Bruno Zygmunt Pawłowicz zginął w wypadku samochodowym pod Warszawą 13 października 1987r. *Chyba podświadomie tkwiło w Nim poczucie śmierci – mówił podczas Mszy świętej w intencji Zmarłego 23 października proboszcz kościoła oo. franciszkanów w Gdyni o. Hubert Lipiński – w ostatnią niedzielę przed zgonem, 11 października odprawił sumę i głosił słowo Boże w swej rodzinnej wiosce, w Łysowie Siedleckim. (...) Dziękował parafianom i znajomym za życzliwość wobec swojej osoby, a dużą część homilii poświęcił tematowi śmierci i wieczności. (...)*

*Na wieść o Jego śmierci – mówił dalej o. Hubert – klasztor warszawski zasypany był telefonami z wyrazami bólu oraz pytaniami, gdzie, kiedy i jak zginął, kiedy będzie pogrzeb. Już na drugi dzień wieść żałobna dotarła do Wilna, gdzie będąc w sierpniu br. ciężko zachorował i przeszedł operację. (...) Z Wilna przesłano do Warszawy kilka telegramów, w których ludzie wyrażali swoje współczucie i modlitwę za Zmarłego. Nic dziwnego, bo gdy opuszczał szpital wileński, to „wszyscy przyszli*

*do mnie z kwiatami” – jak wyrażał się Ojciec Bruno po powrocie z wileńskiej wyprawy.*

Pogrzeb odbył się w Warszawie 22 października. O godz. 11 w kościele oo. franciszkanów została odprawiona koncelebrowana Msza święta pod przewodnictwem biskupa Zygmunta Kraszewskiego z udziałem ponad stu księży. Wspomnienie o Zmarłym wygłosił Jego kolega z seminarium o. Bolesław Mika gwardian z Poznania (poprzednio proboszcz kościoła św. Antoniego w Gdyni). Pochowany został w grobowcu oo. franciszkanów

na Powązkach. Na pogrzeb przybyło wiele delegacji z całej Polski, z różnych ośrodków duszpasterstwa niewidomych, wielu przedstawicieli służby zdrowia. Wśród żegnających Zmarłego był również prezes Polskiego Związku Niewidomych Kazimierz Lemańczyk. Z Gdyni i Gdańska delegacje udały się do Warszawy trzema autokarami. Na prośbę wiernych w dniu pogrzebu o godz. 11 w kościele oo. franciszkanów w Gdyni odprawiona została żałobna Msza święta dla tych wszystkich, którzy nie mogli pojechać na pogrzeb Ojca Brunona.

Żegnając swojego duszpasterza delegacja z Gdyni modliła się u Jego grobu wypowiadając m.in. słowa: *Boże, jakże trudno nam dziś powiedzieć Ci słowo „fiat”, ale czynimy to z pokorą i zadajemy pytanie, które jest jedynym, jakie wobec ogromu zesłanego krzyża wolno nam postawić: co chcesz nam Panie przez to cierpienie powiedzieć? Ześlij Światło Ducha Świętego, byśmy umieli Twój znak odczytać.*

(przedruk z „Gwiazdy Morza” z 22 i 29 XI 1987 r.)

Jacek Szpakowski

## Moje spotkanie z O. Bruno Pawłowiczem

Ciężki wypadek syna odbił na mojej psychice wielkie piętno. Wypadek syna i tym samym moje przebudzenie nastąpiło w 1984 roku – dokładnie 26 lipca o godz. 19.30. Nie potrafiłem już tylko myśleć o sobie. Zobaczyłem inne osoby cierpiące i chore. Stały się one dla mnie bardzo bliskie. Zaczęłem szukać dla mnie jakiegoś miejsca w tej całej ziemskiej układance i wiedziałem, że moje życie musi się radykalnie zmienić. W naszej franciszkańskiej parafii zwrócił moją uwagę O. Bruno Pawłowicz, zajmujący się duszpasterstwem niewidomych i dziećmi specjalnej troski. Przecież już miałem jakieś doświadczenie z opieką nad niewidomą doktorową Dolatkowską. Jeszcze nie byłem pewny, jeszcze szukałem. Zwróciłem się o poradę do księdza Andrzeja Miszewskiego, duszpasterza akademickiego z Gdyni (aktualnie jest proboszczem w Chmielnie, miejscowości oddalonej o 5 km od mojej działki letniskowej). Potwierdził mój wybór. Wtenczas już z całym przekonaniem szukałem bezpośredniego kontaktu z O. Brunonem. W rozmowie telefonicznej umówiliśmy się na bezpośrednie spotkanie na terenie klasztoru. Idąc o umówionej porze zastanawiałem się jak go w tym klasztorze znaleźć. Jakie było moje zdziwienie kiedy zobaczyłem Go w otwartych drzwiach klasztoru – czekał na mnie. Rozmawialiśmy chyba 2 godziny. Zaoferowałem pomoc, której nie tylko nie odrzucił, ale był z niej bardzo rad. I tak się zaczęło. A działo się to około 4 miesięcy po wypadku syna.

Pierwszym zadaniem jakie dosta-

łem od O. Bruno było przyprowadzenie następnego dnia na rekolekcje adwentowe Duszpasterstwa Niewidomych jednej niewidomej osoby. Dostałem adres i o wyznaczonej porze zadzwoniłem do drzwi. Okazało się, że po tą osobę już ktoś właśnie przyszedł. I tak poznałem Marię Kozielską – która, chyba już dożyłotnio, stała się bratnią duszą i niedościgłym dla mnie wzorem do naśladowania. Już w tej chwili nie pamiętam, kto prowadził tą niewidomą osobę, Maria – czy ja, ale zaraz potem cały rzuciłem się w wir pracy. W tym okresie dla niewidomych zrobiłbym wszystko. Starałem się spełnić każdą ich prośbę. Uczyłem się przebywać z nimi, chodzić z nimi, odwiedzać ich. Z Polskiego Związku Niewidomych dostałem adresy osób wymagających opieki. Nie sposób wymienić w tej chwili wszystkie osoby którym pomagałem – czas jednak robi swoje. Wymieniłem tylko te, które najbardziej zapamiętałem: Bruno Lechman z Redy – imiennik Ojca, z którym mam jeszcze ścisłe kontakty i trochę mu pomagam, Jurek Malec, mieszkający blok obok mnie, na którego w szczególny sposób zwrócił moją uwagę O. Bruno; reszta to już ś. p.: Marzewski - też z tego samego bloku co Jurek; Stefan Ryża z Cisowej, Jan z „Meksyku”, Józef z Pustek Cisowskich oraz Karol Dolata, z którym byłem chyba najbardziej związany (jakąś rolę odegrały tutaj nasze krańcowo różne poglądy). Została mi po nim wspaniała pamiątka – nakręcony u niego film zatytułowany „Imieniny”, który co jakiś czas sobie odtwarzam.

Co miesiąc odbywały się, przy licznej frekwencji, Msze Św. dla wszystkich osób niewidomych i niedowidzących z całego Trójmiasta. Na Msze te przyjeżdżały również osoby z dalekich regionów Kaszub. Przed Mszą, przed kaplicą witał wszystkich O. Bruno (coś mi to przypominało?). Dla każdego miał uśmiech i dobre słowo. Tego nie da się zapomnieć! Po Mszy była Agapa. Na niej zawsze była obecna muzyka akordeonowa i śpiew w wykonaniu o. Brunona. Nie wiem dlaczego tak się stało, ale jestem aktualnie w posiadaniu śpiewnika Ojca. Mam również nagrany jego śpiew na taśmie magnetofonowej.

Osobiście z O. Brunonem starałem się mieć jak najściślejsze kontakty. To był chyba święty człowiek. Starałem się jak najwięcej z niego czerpać. Wziłem go często samochodem, najczęściej do Jana na „Meksyk”, gdzie odprawił dla niego i innych niewidomych (których też zwoziłem) Mszę Św. To był dla mnie trudny okres. Postulowałem, szukałem, ale w tych Mszach nie mogłem w pełni uczestniczyć. Czuję się niegodny! Często wracając z wyjazdu zatrzymywaliśmy się pod klasztorem i długo ze sobą rozmawialiśmy. Chyba we dwójkę wiedzieliśmy, że prędzej czy później musi dojść do mojej generalnej spowiedzi u Niego. Nie ponaglał. W bezpośredni sposób jednak do tego nie doszło. Doszło w formie duchowej.

W pewnym momencie namawiałem go do stworzenia Duszpasterstwa Bezdomnych (Ogrzewalni), jednak będąc chyba realistą i wiedząc ile jest w



stanie unieść, uważał, że to musi jakoś funkcjonować w ramach istniejących już duszpasterstw.

Ojciec Bruno namawiał mnie z kolei do uczestnictwa w Telefonie Zaufania. Nie zdążyłem!

Wspominam z rozrzewnieniem pielgrzymki, w których razem uczestniczyliśmy, jak np. na Kalwarię Wejherowską, czy też w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Niewidomych w Gietrzwałdzie w dniu 20 września 1987 roku (to tam właśnie był dla mnie kolejny etap oczyszczenia), kiedy ojciec był Ogólnopolskim Duszpasterzem Niewidomych i kiedy Go ostatni raz widziałem...

Ciężko mi będzie teraz pisać. Chcę wspomnieć chyba o cudzie, kiedy miesiąc nie spałem. Nie chcę pisać co było bezpośrednim tego powodem, ale w końcu którejś nocy po raz pierwszy po tak długiej przerwie usnąłem. Przebudzenie było straszne. Obudził mnie telefon Brunona, albo inaczej Bronka, z Redy z informacją, że Ojciec Bruno... nie żyje, że zginął tragicznie w wypadku samochodowym. I ten straszny mój szloch i świadomość, że drugi raz w życiu straciłem Ojca (obydwaj leżą niedaleko siebie na Powązkach). I nagła moja świadomość granicząca z pewnością,

że śmierć Ojca Brunona jest związana ze mną, że ofiarował On swoje życie, abym ja mógł dalej żyć. To nie może być przypadek. Pisząc te słowa, dopiero teraz zdałem sobie sprawę jaka odpowiedzialność na mnie spoczywa. Do końca życia będę dłużnikiem Ojca Brunona, a to zobowiązuje! Na kanwie tych tragicznych wydarzeń napisałem „Wspomnienia pośmiertne o Ojcu Brunonie Zgromadzenie Pawłowiczu – DOKONCZONA ROZMOWA”. A dla czego dokończona? Zgadnij!

Ojciec Bruno zginął w dniu 13 października 1987 roku. 8 lat później – 14 października 1995 roku z mojej inicjatywy (tak twierdzi Maria Kozińska, ja twierdzę, że to był nasz wspólny pomysł) została w naszym kościele (a dokładnie w kaplicy, gdzie odbywały się i dalej się odbywają Msze św. dla niewidomych) odsłonięta tablica pamiątkowa o następującej treści:

PRACOWAŁ DLA DOBRA WSZYSTKICH A W PARAFII ŚW. ANTONIEGO W LATACH 1976 – 1981, 1983-1986

JAKO DUSZPASTERZ:

- NIEWIDOMYCH

- DZIECI SPECJALNEJ TROSKI

- „FRATERNI” /DUSZPASTERSTWA AKADEMICKIEGO/

- GRUPY FRANCISZKAŃSKIEJ PIESZYCH PIELGRZYMEK POMORSKICH DO CZĘSTOCHOWY

O. BRUNO PAWŁOWICZ OFCM KRAJOWY DUSZPASTERZ NIEWIDOMYCH W LATACH 1980-1987

WDZIĘCZNI ZA DAR JEGO OSOBY W 8 ROCZNICĘ ŚMIERCI 13-10-95

Na tablicy znalazł się również fragment napisany alfabetem Braila. Pieśniadze zebraliśmy z rozprawdzanych cegiełek. Starczyło nawet na wybite medali pamiątkowych. Zaproszenia pomógł nam wydrukować Urząd Miasta. Zjechało się dużo gości z całej Polski. Była Msza Św. w intencji Ojca Brunona i uroczysta kolacja w refektarzu klasztornym.

Mówiąc szczerze, to z powstaniem tej tablicy było też trochę kłopotu i to ze strony, z której najmniej się tego spodziewaliśmy. Sprawa ta wymagała ode mnie wiele opanowania i pokory, ale spuśćmy na to zastonę milczenia.

Duszpasterstwo Niewidomych działa dalej i comiesięczne Msze św. odprawiane są nadal i jest to ogromna zasługa wyjątkowo Marii Kozińskiej. Ja najwyżej pojawiaję się na nich raz w roku, nad czym w duchu ubolewam.

ja ani moja córka nie myślałyśmy o takich rekolekcjach. Wracamy z Kasią do domu. Mija nas ojciec Bruno na rowerze. Zatrzymał się, pozdrowił i zaprasza do udziału w Pieszej Pielgrzymce Pomorskiej Toruń – Jasna Góra. „Ojciec, ja nie mam ducha pielgrzymowego.” „Ducha nie masz, ale możesz pomóc tym, którzy go mają, lecz brak im sił fizycznych.” (Byłam pielęgniarką.) Poszliśmy nie tylko ten raz. Po tych rekolekcjach w drodze wracałam „z nalożonymi akumulatorami”, obolała, ale szczęśliwa. Bliższy był Jezus i Jego Matka Przenajświętsza.

Tragiczna wiadomość, która dotarła do mnie 13 października 1978 r. wstrząsnęła całym moim życiem. Odwieczne pytanie, które ludzie zadają Bogu nie ominęło i mnie – dlaczego on, tak bardzo tylu ludziom potrzebny, dlaczego? Dlaczego? Pojechałam na pogrzeb. Ujrzałam te tłumy ludzi.

dla niego i dla wiernych wielkim przeżyciem. Było w nim tyle pokory, skrupienia, miłości. Całym sobą mówił, trzymając w ręku Przenajświętszą Hostię: „Ciało Chrystusa”. Homilie, które wygłaszał trafiały do kościoła” – rzekło pewnego dnia moje nastoletnie, zbuntowane dziecko. Nie, bo nie. Zrozpaczona i bezradna udaję się do ukochanego ojca Bruno. „Nie zmuszaj jej i rób swoje. Niech widzi, że się modlisz, chodzisz do kościoła.” Którejś niedzieli czułam się bardzo źle. „Mamus, gdzie idziesz, przecież jesteś chora, jeszcze zemdlejesz.” „Kasiu, przecież ludzie mi pomogą.” Moja panna ubrała i poszła ze mną. Przy ołtarzu ojciec Bruno. Kazanie, które wygłosił było skierowane jak gdyby do mojej buntowniczkii. „Mamus, przepraszam ciebie. Pójdę do spowiedzi.” Chwała Panu i ojcu Bruno!

Pielgrzymki z ojcem Bruno – ani

Ludzi ociemniałych, głuchoniemych, dzieci specjalnej troski, tulące się do jego trumny. „Byłeś światłem dla naszych ociemniałych oczu” – wyszłochała jedna z uczestniczek.

„Na hasło «Ojciec Bruno potrzebuje» otwierały się drzwi wszystkich sekretariatów i gabinetów” – tak powiedział dyrektor jednego z zakładów pracy zatrudniających ociemniałych.

Tak, to prawda. Byłeś, Ojciec, światłem dla nas wszystkich, którym Bóg

postawił Ciebie na naszej drodze. Teraz też mnie prowadzisz. Kiedy po ludzku nie mogę sobie poradzić, zwracam się do Ciebie z ufną prośbą „Ojciec Bruno, pomóż” i znajduję pomoc. Kiedy zmarła moja jedyna, ukochana córka prosiłam: „Ojciec Bruno, pomóż jej dojść do Tronu Dobrego Boga.” Usłyszałam jego cichy, uspokajający głos: „Jest ze mną.” W moim sercu nastąpiło uspokojenie. Dziękuję Ci, Ojciec, że stanąłeś na mojej drodze. Gdzie bym była, kim bym

była, gdyby nie Twoje święte kapłaństwo? Modlę się o to, żebyś jak najszybciej został wyniesiony na ołtarze. Żebyś dla wszystkich młodych kapłanów był wzorem w łowieniu ludzi dla Boga, w sianiu w sercach miłości do Niego. Budź wszystkich swoim ukochanym akordeonem. Wygrywaj i wyśpiewuj na zielonych Bożych pastwiskach przepiękne pieśni dla Jezusa i Maryi.

Dla mnie jesteś świętym!

## FRANCISZKAŃSKIE Centrum Kultury Gdynia im. Jana Pawła II

1 0000000000 JEDYNKA PRZED ZERAMI

„Każde pokolenie do pokolenia i dorobku poprzednich pokoleń powinno dołożyć swoje własne prace...  
Cóż dołożymy? „

Św. Maksymilian Kolbe

... uczy, że wystarczy znaleźć dobrą intencję żeby każda praca którą człowiek wykonuje miała sens. Dobra intencja to właśnie ta jedynka przed zerami.

Wobec trudności które spotkamy prowadząc Stowarzyszenie Franciszkańskie Centrum Kultury Gdynia, postawienie tej jedynki przed zerami razem tworzy wielką liczbę i nadaje sens naszej pracy.

### Nasze zera dokonane:

0 - każdy jest już zaangażowany w jakieś istniejące organizacje przykościelne

0 - brak struktur organizacyjnych stowarzyszenia – to znaczy takich członków w których każdy angażuje się i robi co może w jednym z działów:

- **Sekretariat** – prowadzenie dokumentacji i spraw formalno-prawnych

- **Zamówienia Publiczne** – śledzenie ogłaszanych konkursów i pisanie wniosków o dofinansowanie wg wzorów

- **Dział projektów i pozyskiwania środków** – bieżąca realizacja pomysłów na stałe i jednorazowe sposoby finansowania stowarzyszenia i w tych ramach poszczególnych projektów

- **Dział Organizacyjny i Techniczny** – koordynacja działań związanych z organizacją wydarzeń w dolnym kościele

oraz bieżących prac adaptacyjnych

- **Dział Marketingu i Zarządzania** –

kontakty z mediami i dystrybucja informacji – prowadzenie stron internetowych i wdrażanie sposobu komunikacji pomiędzy uczestnikami projektów

0 - opracowanie i upublicznienie ramowego programu pracy stowarzyszenia

0 - wykonanie i zawieszenie baneru reklamowego FCKG i tablicy ogłoszeń

0 - wymalowanie podkładem gruntowym nawy wejściowej i tylnej oraz kociego korytarza

0 - stałe zabezpieczanie ścian preparatem grzybobójczym

0 - przygotowane pomieszczenia przyległych do sali głównej FCKG na potrzeby galerii i wystaw.

0 - montaż nagłośnienia w sali głównej oraz umożliwienie odtwarzania muzyki

0 - naprawa i montaż rzutnika i montaż ekranu do odtwarzania filmów i scenografii w sali głównej

0 - modernizacja oświetlenia - oświetlenie LED stacji drogi krzyżowej i wokół ołtarza - montaż energooszczędnych reflektorów

0 - wykonanie i montaż sceny i oświetlenie sceny

0 - wykonanie prac porządkowych oraz montaż rzutnika i nagłośnienia w kawiarence Greccio

0 - montaż i dostawa internetu do sali głównej FCKG i kawiarenki Greccio

0 - nieudana próba adaptacji po-

mieszczenia na biuro bo ze ściany leje się woda podczas deszczów

0 - zalanie nawy bocznej Stella Maris podczas letnich burz – zbieranie wody i ponowne malowanie ścian

0 - wstawienie 2 szt. drzwi wewnętrznych do przyszłego biura FCKG

0 - naprawa rynien i zbiorników wody od strony Ujejskiego

0 - audyt serwisu oświetlenia bryły budynku Klasztoru

0 - organizacja wydarzeń kulturalnych:

- Wystawa Pasjonat – 14.11.2012

- Zaduszki Jazowe 2011,2012

- uczestnictwo i pomoc w organizacji wydarzenia Noc Świętych – warto odnotować - współpraca prawie wszystkich grup parafialnych

- Koncert Lidia Pospieszalska - INAJE BAND -22-10-2012

- Akcje promujące rodziny zastępcze w porozumieniu z Gdynskim MOPS (PODARUJ MIŁOŚĆ ZOSTAŃ RODZINĄ ZASTĘPCZĄ -WOLNOŚĆ BYCIA TATĄ)

- GRA MIEJSKA- UCZESTNICZY OPOWIADAJĄ O WYDAŻENIU W FCKG

- Gdynski weekend z architekturą Zbigniew Kupiec – Architekt Klasztoru Franciszkanów

- KONCERT THE YOUNG CONTINENTALS

- Koncert zespołu Grace Gospel Choir - Teatr Mundi z Krakowa - sztuki Teatralne wspomnienia o Karolu

## Jadwiga

# Ojciec Bruno!

Był wspaniałym kapłanem. Łowcą ludzkich dusz dla Jezusa przez Maryję. Bardzo wiele mu zawdzięczam. Nauczył mnie na nowo prawdziwej spowiedzi. „Dokąd tak się śpieszysz? Dłaczego twoja spowiedź jest taka płytka?” – usłyszałam, zdumiona, ciche pytanie. „Spowiedź, to rozmowa z Jezusem, twoim Stwórcą i Odkupicielem. On kocha Cię, a ty odklepujesz wyuczone formułki.” Te słowa wstrząsnęły mną głęboko.

Ojciec Bruno miał wyjątkowy kontakt z dziećmi. Dzieci, które on uczył darzyły go miłością i szacunkiem. Był dla nich, i nie tylko dla nich, najwyższym autorytetem. Kiedyś Kasia, moja córka, przeziębiona. Była akurat niedziela. „Kasiu, nie pójdziesz do kościoła.” „Mamus, ja muszę, bo ojcu Bruno będzie przykro. A ja ciepłutko się ubiorę.” Ustąpiłam, poszła.

Sprawowanie Mszy Świętej było



Wojtyle i Rycerz niezłomny

- Koncert Zespołu Liarman
- Koncert Arka Noego

0 - współpraca z instytucjami i osobami prywatnymi, które nas wspierają:

**Ojcowie Franciszkanie** – wszyscy – również z Prowincji – więc nie wymieniamy. Notujemy rosnące zainteresowanie Ojców naszą działalnością – ale wydarzenia takie jak koncert Arki Nogo lub przedstawienia Theatrum Mundi – to były wyraźne znaki przychylności.

**Organizacja MI Rycerstwo Nieokalej - Pani Barbara i Franciszek Popiel** – prowadzący wieczory Filmowe oraz wykonawcy prac porządkowych – jak trzeba było - to nocą i na kolanach

**Wspólnota Czas Dla Rodzin – Wojtek i Anna Kotas** – współorganizatorzy koncertu Young Continentals – ofiarodawcy FCKG

**Darek Piłat** - fundator nowej kanalizacji dla Greccio – dojeżdżający z Wejherowa po to by prowadzić scholę podczas trudnego czasu - niezłomny orędownik jedności w działaniu

**Pan Ludwik Lubieński** – organizator teatru M – inicjator porządku w dolnym kościele

**Gdyński Fotoplastikon – Pan Waldek Rudziecki** - który zainwestował własny czas i pieniądze na większość z tych rzeczy które zostały zrobione

**Agencja Rozwoju Gdyni** – promotor projektu otwarcia wierzby kościoła i serwisu oświetlenia zewnętrznego

**Pan Kazimierz Butelski** wnuk słynnego architekta Gdyni Zbigniewa Kupca – który projektował Klasztor Gdyński.

**Gdyński MOPS** – główny sponsor kilku koncertów w ramach akcji Podaruj Miłość – Zostań Rodziną Zastępczą

**Centrum Kultury Gdynia** – wsparcie informacyjne i rozwojowe

**TV Gdynia** – relacjonowanie wydarzeń FCKG

**Nowa Przychodnia Ekstra-Med** na ul. Batalionów Chłopskich 7,81-452 Gdynia (brak kolejek)

**Skok Stefczyka** – sponsoring

**Firma Maxnet** – dostawca internetu

**Pan Przemek Dyjakowski** - Muzyk Jazzowy – pomysłodawca Zaduszek Jazzowych wspierający działalność FCKG

**Pani Olga Obst** – plastyk stowarzyszenia – autor nowego logo FCKG

**Pani Magdalena Galon** – inicjatorka pierwszej Galerii w FCKG – Stowarzyszenia Pasjonat

0 – obecnie uruchomione stałe zajęcia FCKG:

- **warsztaty tańca** – (przewinęło się około 20 osób – na stałe chodzi kilka osób (pomimo to mamy własne aranżacje tańców: **Hymn o Miłości** - do utworu Skaldów – pierwszy raz za tańczony na Wyspie Sobieszewskiej podczas obchodów 25-lecia prowincji **Zbudowani na Chrystusie** – taniec do oficjalnej pieśni polskiej pielgrzymki na Światowe Dni Młodzieży w 2011 roku wykonywanej przez Chór Duszpasterstwa Akademickiego w Kaliszu – po raz pierwszy zatańczony na Paschę 2011 r

- **wieczory filmowe u Franciszkanów**

- **warsztaty teatralne – reaktywacja**

**Nasze zera planowane:**

0 – poszukiwanie stałych sposobów finansowania centrum

0 - uruchomienie sponsoringu produktowego

0 - naprawa odwodnienia rynnowego po drugiej stronie od ogrodu rekreacji

0 - budowa nowego odpływu wody – kanalizacji ze zbiornikiem i pompą w kawiarence Greccio

0 - usunięcie wilgoci z pozostałych pomieszczeń FCKG i zabezpieczenie ścian – to tego potrzeba 200 litrów preparatu o nazwie Izomur na bazie spirytusu wypychającego wilgoć ze ścian – cena 35 zł za litr (do pomocy potrzebni konkretni panowie)

0 – wstawienie 4 okien - 2 po obu stronach w celu poprawienia możliwości wentylacyjnych dolnego kościoła

0 – przeniesienie biura FCKG do pomieszczenia po lewej stronie sceny – po usunięciu wilgoci

0 - uruchomienie możliwości ogrzewania dolnego kościoła na czas wydarzeń zawierający sposób finansowania

0 - otwarcie FCKG na stałe na kilka godzin dziennie

- odtwarzanie przeżrocy i muzyki sakralnej

- uruchomienie galerii Marynistycznej Stella Maris

0 - otwarcie wierzby kościoła dla zwiedzających w ramach Gdyńskiego Szlaku Modernizmu

0 - organizacja koncertów dla szkół

0 - organizacja wystaw i galerii w tym stałej ekspozycji Galerii Marynistycznej Stella Maris

0 - uruchomienie tematycznej biblioteki przeglądarki mediów i przeżrocy - kilka stanowisk

0 - sukcesywne wyguszanie sali

koncertowej poprzez położenie wykładziny podłogowej jak również kotar podwieszanych pod sufitem – docelowo wyguszanie za pomocą wełny mineralnej

0 - zagospodarowanie pomieszczeń FCKG pod tarasem Św. Maksymiliana (możliwości – świetlica integracyjna, rehabilitacja dla dzieci – muzykoterapia, szkoła muzyczna, studio nagrań – inne pomysły zawierające źródła finansowania mile widziane)

0 - organizacja domu pielgrzyma – pomoc w zarządzaniu miejscami noclegowymi

0 - organizacja warsztatów muzyki dawnej we współpracy ze Stowarzyszeniem Muzyki Dawnej

0 - organizacja przedstawień teatralnych dla szkół

0 - organizacja nowoczesnej sali multimedialnej dla szkół

0 - organizacja cyklu koncertów pod nazwą Rewitalizacja

0 - organizacja katechez multimedialnych

0 - organizacja przeglądu filmów religijnych jako wydarzenia towarzyszącego Gdynia Festiwal Film

0 - organizacja ogólnopolskiej Ewangelizacji Maryjnej we współpracy z Wspólnotą Przymierze Miłosierdzia

0 - Planowana Współpraca:

**Wspólnota Radości Paschalnej** – wstępne rozmowy na temat udostępnienia materiałów do Rekolekcji Multimedialnych autorstwa Leszka Dokowicza

**Centrum Współpracy Młodzieży** – wstępne rozmowy na temat współpracy i wolontariatu długoterminowego – wykorzystanie Domu Pielgrzyma

**Rada Dzielnic Wzgórze Św. Maksymiliana** – wstępne rozmowy na temat współpracy i wspólnego projektu na działalność centrum w ramach kursu dla rad dzielnic.

0 - przyszłe stałe zajęcia FCKG:

- warsztaty plastyczne
- warsztaty językowe
- warsztaty śpiewu FCKG

Nasza Jedyńka:

1 - Nic tak nie uzdalnia do miłości jak podjęcie trudu a w nim konieczności porozumienia się i współtworzenia

**Tylko Miłość Jest Twórcą W Jedności Miłość Jest Twórcą**

ZAPROSZENIE DO WSPÓŁPRACY i wzajemnego ubogacania się W BUDOWIE CYWILIZACJI MIŁOŚCI

## FIAT MARYI - TAK DLA JEZUSA

Letnie rekolekcje prowadzone w Mikoszewie przez franciszkanów pokazały osobom uczestniczącym w nich, że pomimo niedogodności życia można, a nawet trzeba powiedzieć Bogu Tak. W spotkaniu brały udział: wspólnota TAU, wspólnota Fraternia i Wspólnota Rodzin. Katechezy prowadził ojciec Wiesław Przybysz.

Rekolekcyjne rozważania poruszyły serca i umysły, uczestników spotkania. Może też okazać się znaczące dla każdego z nas – czytelników.

Zastanawialiśmy się nad tym, jak każdy z nas osobno i wspólnie - przeżywamy modlitwę i czym naprawdę ona jest. Jesteśmy dziećmi Bożymi dlatego powinniśmy modlić się jak dzieci. Modlitwa dzieci – mówił ojciec Wiesław – jest piękna, dzieci potrafią pięknie się do Pana Boga zwracać i mówić. Nie ma nic lepszego, niż nauczenie się zwracania do Boga jak dziecko. Modlitwa dziecięca jest szczerą i prostą. Nie jest dobrze, gdy wyrastamy w modlitwie z prostoty dziecięcego języka. Dziecko, mówi to, co czuje, co myśli - i tak się modli. Przykład takiej szcerości pokazała na rekolekcjach jedna z dziewczynek. Podczas wspólnej modlitwy zapadła cisza. Dziewczynka po paru sekundach zapytała głośno rodziców: Dlaczego nikt nic nie mówi? Dlaczego nic się nie dzieje? Dziewczynka, dziecko Boże w szczerzy sposób pytała.

Sposobem modlitwy dziecka Boże są psalmy. Nawet w bólu, w cierpieniu i gdy nie potrafimy się modlić Bóg zawsze pociesza i w każdej sytuacji trzeba Mu zaufać, można płakać będąc świadomym, że podążamy w stronę światła Bożego. (Ps 36 „Albowiem w Tobie jest źródło Życia”).

Ojciec mówił, że bardzo istotną jest umiejętność modlenia się, zwracania do Pana z pełną wewnętrzną wolnością. Nieistotne jest pytanie „Co inni o mnie powiedzą?”. Nie należy się w ogóle zajmować tym, dla wielu z nas zasadniczym pytaniem. Ani w relacji z drugim człowiekiem, ani tym bardziej - w osobistej relacji z Bogiem. Chyba, że czynimy zło.

Gdy król Dawid widząc arkę Noego tańczył i modlił się z dziecięcą radością, jego żona nie dostrzegła w nim człowieka, dziecka Bożego - tylko króla. Uznała, że królowi nie wypada tak się zachowywać. Poddani bardzo

się cieszyli. Król widząc to wyszedł i dzielił radość z daru Pana razem z nimi - skakał, śpiewał, biegał, tańczył. Po uroczystościach dziękczynnych przybył do pałacu i żona powiedziała mu, że jego postawa była niegodna króla. Nie dostrzegła człowieka pogrążonego w radosnej modlitwie. Dzisiaj taka postawa pokutuje również u wielu chrześcijan – nie potrafią być dziećmi Bożymi i przeżywać ich radości.



Kolejnym tematem, który poruszył ojciec Wiesław była medytacja. Czy potrafimy medytować? Czy wiemy czym jest medytacja? Czy rozumiemy słowo medytacja, medytować? - pytał ojciec. Medytowanie, trwanie przy Bogu wymaga zatrzymania się. Niejednokrotnie nie chcemy zwolnić, nie mamy czasu na modlitwę, na zastanowienie się nad życiem. Nie słyszymy tego, co Bóg co do nas mówi. Jesteśmy zbyt zaabsorbowani otaczającym światem i jego



szartycznymi bożkami: pracą, pieniędzmi, samochodem, sukcesem. Chrześcijanin powinien uczyć się trwać przy Bogu.

Ojciec Wiesław mówił o Mojżeszu, człowieku ze Starego Testamentu, który jest dla nas być orędownikiem miłości: miłości człowieka względem Boga i miłości człowieka względem bliźniego. Czy potrafimy przebaczyć drugiemu człowiekowi krzywdę, którą nam wyrządził, czy potrafimy znaleźć w drugim człowieku bliźniego, a nie szefa, bogatego, mądrego tak zwanego „kogoś”? Czy nie dzielimy ludzi na lepszych i gorszych? Czy nie za często odbiegamy od postawy Świętego Franciszka, który wszystko rozdał i poszedł za Panem? Czy nie jesteśmy egoistami? Czy w końcu potrafimy być przy Stwórcy, kiedy jest nam źle, kiedy coś nie idzie tak, jak my byśmy tego chcieli?

Na te wszystkie pytania odpowiada Pan Jezus, wsłuchujmy się w Niego.

Paweł Kurski



# „Różaniec jest naszą największą nadzieją”

o. Bruno Zygmunt Pawłowicz

Krajowy Duszpasterz Niewidomych w latach 1980 - 1987

Dnia 13 października br. obchodziliśmy 25. rocznicę tragicznej śmierci O. Brunona Zygmunta Pawłowicza, krajowego duszpasterza niewidomych, opiekuna dzieci specjalnej troski i młodzieży z „Fraterni”. O. Ignacy Rejch, były długoletni rektor Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie, pierwszy wychowawca O. Brunona, kiedy dowiedział się o jego śmierci, to powiedział: „*Był to kapłan, który Matkę Bożą Niepokalaną kochał tak, jak św. Maksymilian Maria Kolbe, szczególnie przez różaniec*”.



O. Brunona poznałem w 1976 roku, kiedy przybył do gdyńskiego klasztoru, aby posługiwać wiernym tutejszej parafii św. Antoniego z Padwy i całemu miastu Gdyni. Często jako ministrant uczestniczyłem w sprawowaniu przez niego Eucharystii i zawsze z wielkim zainteresowaniem słuchałem jego homilii. To O. Bruno ukazał mi różaniec jako modlitwę, która jest największą nadzieją naszego życia. Ten wspaniały kapłan i zakonnik często mówił, że odmawiając różaniec ofiarujemy Matce Bożej pęk róż, czyli wieniec najpiękniejszych modlitw połączonych z medytacją nad tajemnicami naszego życia. Zanim jednak zaczniemy przesuwać w palcach paciorki, musimy zebrać nasze myśli, tęsknoty i radości, a następnie w modlitwie różańcowej zanieść je do stóp naszej Niebieskiej Pani. Różaniec jest najprostszą spośród wszystkich istniejących modlitw, ale zarazem bardzo głęboką i potężną bronią w walce z siłami zła, głosił O. Bruno. Trzymając w dłoniach różaniec, czujemy się bezpieczniejsi i mocniejsi. Odmawiając tę modlitwę, powinniśmy angażować w nią całe swoje serce. Na-

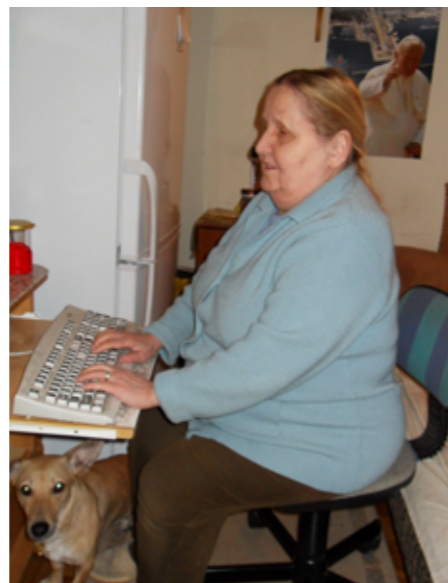
wet, gdy jesteśmy na krawędzi potępienia, gdy zaprzedałmy swoją duszę diabłu, różaniec wyjedna nam skrucę i przebaczenie grzechów, bowiem jest lekarstwem dla chorych na duchu, służyłem z ust zacnego kapłana.

Różaniec często jest dla nas najdroższą pamiątką, otrzymaną od najbliższych nam osób. Kiedy modlimy się na nim, zapraszamy Maryję do naszego życia, powierzając Jej nasze troski i smutki, radości i nadzieje. W czasie tej modlitwy ogarniamy szerszą prawdę o naszym życiu, a na życie Jezusa, Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie patrzymy oczyma Maryi. Matka Boża objawiając się w Fatimie, przyszła do nas, Jej ukochanych dzieci, aby ostrzec i uchronić przed wielkim niebezpieczeństwem utraty życia wiecznego. Mówiła w czasie objawień dzieciom z Fatimy, że jeżeli ktoś przestanie się modlić, bardzo szybko utraci wiarę i stanie się bezwolnym narzędziem w rękach sił zła. Zaprzestanie modlitwy prowadzi do utraty wiary i zniewolenia przez różnego rodzaju grzechy.

O. Bruno w swoich kazaniach, często zachęcał do odmawiania różańca w każdym miejscu np. gdy spacerujemy, podróżujemy, pracujemy, gdy nie możemy spać, polecamy Maryi w modlitwie różańcowej wszystkie nasze kłopoty i problemy. Macierzyńskiej trosce Maryi zanośmy wszystkie nasze sprawy życia, różne jego ważne momenty, chwile wyjątkowej odpowiedzialności, jak wybór drogi życiowej, czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura i wiele innych. Przyzwyczajiliśmy się ze wszystkim przychodzić do Niej, aby zwierzać się tak, jak tylko matce można się zwierzyć, z przeżywanymi troskami, gorzkimi porażkami, ale i sukcesami. Biorąc do ręki różaniec, stajemy przed Jej obrazem, czy figurą ze świadomością, że Ona nas nie opuści, że jest obecna pośród nas i swą krzepiącą mocą sprawi, że wyżej podniesiemy czoło, z pogodą spojrzymy na świat i drugiego człowieka.

Kiedy zapytałem moją koleżankę Helenkę Urbaniak, naszą niewidomą

parafiankę, która od bardzo wielu lat należy do Duszpasterstwa Niewidomych przy naszej wspólnotie parafialnej o. Brunona, to w odpowiedzi usłyszałem, że tego wspaniałego kapłana pamięta m.in. jako świetnego organizatora pielgrzymek i obozów połączonych z naukami rekolekcyjnymi. Podczas tych wspólnych przeżyć duchowych, z jego ust niejednokrotnie słyszała, że modlitwą różańcową wypraszamy u Pana za przyczyną Matki Bożej nawracanie się najbardziej ztwardziałych grzeszników oraz pomagamy duszom w czyśćcu cierpiącym, w ich dojrzewaniu do nieba. Ta modlitwa posiada ogromną moc w utrzymywaniu nas w bezpośredniej bliskości Boga w chwili zwątpienia i goryczy, w chwili gdy z bojaźnią patrzymy w przyszłość naszego życia.



Tak więc, modlitwą różańcową zanośmy również nasze wołanie do Boga za św. O. Brunona Pawłowicza, aby miłosierny Pan mu wynagrodził za to wszelki jego dobro okazywane ludziom. Jego osobę zachowajmy w naszej pamięci modlitewnej przez długie lata, by mógł cieszyć się radością życia w Królestwie Chrystusowym, gdzie nie ma też i cierpienia, a panuje radość i szczęście wieczne.

Jerzy Chmara



Wiele czasu upłynęło od momentu rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego pewnej błogosławionej mniszki z jednego z nadreńskich klasztorów do chwili, kiedy została obwołana świętą. Początek ów datuje się na rok 1227 (rok po śmierci św. Franciszka, a rok przed jego kanonizacją). Św. Hildegarda z Bingen, bo o niej mowa, została wyniesiona na ołtarze 10 maja tego roku; proces kanonizacyjny trwał zatem 785 lat! O wiele mniej czasu upłynęło od kanonizacji do ogłoszenia Hildegardy Doktorem Kościoła - niecałe pięć miesięcy (było to 7 października 2012 r.).

To zróżnicowanie ukazuje także, w jakimś sensie, różnorodne podejście do przeogromnej spuścizny niemieckiej benedyktynki. Przez stulecia dzieła św. Hildegardy pozostawały właściwie nieznane; dopiero XX wiek przyniósł wielką fascynację jej postacią i tym, co po sobie pozostawiła. A jest tego naprawdę wiele. Hildegarda była bowiem osobą obdarzoną niezwykłymi darami. Jak ryba w wodzie czuła się w takich dziedzinach jak teologia, medycyna, muzyka. Była wizjonerką, dyplomatką, pisarką. Nas oczywiście interesuje najbardziej jej muzyka. Można stwierdzić, że św. Hildegarda jest pierwszą kobietą-kompozytorką, której kompletny wizerunek został zachowany i przetrwał do naszych czasów. Jej kompozycje do dziś zachwycają. Są to oczywiście śpiewy chorałowe (mówiąc ogólnie), jednak mimo wpisania się w tradycję śpiewu swych czasów, słynna benedyktynka potrafiła pozostawić we własnych kompozycjach cząstkę siebie.

I choć - podobnie jak proces kanonizacyjny - proces poznawania kompozycji nadreńskiej mniszki trwał wiele wieków, to w ostatnich dziesięcioleciach nastąpił niezwykle rozkwit fascynacji jej śpiewami. Twórczość niezwykle zakonnicy jest absolutnie nakierowana na chwałę Boga i wystawianie świętych Pańskich. Sama wspominała o tym swemu biografowi: „Komponowałam także pieśni i melodie na chwałę Boga i świętych, mimo, że nikt mnie tego nie uczył; śpiewałam je, choć nikt nie uczył mnie notacji muzycznej czy zasad śpiewania”. Słowa te wskazują na ważny

aspekt twórczości Hildegardy - wsluchanie się w głos Boga i „przekładanie” go na muzykę, śpiewy. Oczywiście wiąże się to z wizjami, które miewała od najmłodszych lat.

Czas zatem na muzykę. Wspomniatem o dużej popularności, jaką cieszy się Hildegarda-kompozytorka. Istotnie, bez trudu znaleźć można wiele płyt z jej kompozycjami.

Dziś chciałbym polecić trzy, różniące się znacznie od siebie.

## Hildegard von Bingen



Pierwsza, to tradycyjne śpiewy - płyta wydana w 1997 r. przez Glossa Music, zawiera wykonanie kompozycji św. Hildegardy przez Żeński Chór z Oxfordu, kierowany przez Stevięgo Wisharta, zatytułowana „Hildegard Von Bingen”. Znajdziemy tu wszystko, co piękne u Hildegardy - wspaniałe melodie, nastrojowe, mocne harmonie i - oczywiście - żeńskie głosy. Od płyty tej może zacząć każdy, kto nie zetknął się jeszcze ze śpiewami świętej mistyczki. Oczywiście płyt zawierających jej utwory w tradycyjnym wykonaniu znajdziemy wiele zespołów, choćby takie jak Sequentia czy Anonymous 4.

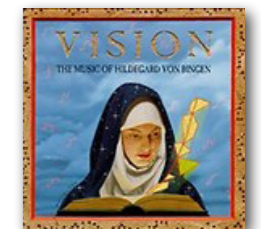
## Hildegard von Bingen



Drugą płytą na jaką chcę zwrócić uwagę szanownych Czytelników, to dzieło szwedzkiego zespołu Garmarna, który zajmuje się przede wszystkim rodzimym folklorem mieszając go ze współczesnymi dźwiękami (tradycyjne instrumenty kontra elektronika). Zespół nagrał płytę o takim samym tytule, jak wspomniana wcześniej (2001). Tu jednak niemal wszystko brzmi inaczej - zupełnie inne aranżacje, rozbudowane harmonie, „wzmocnione” dostojnym brzmieniem tradycyjnych, ludowych

instrumentów, a okraszone nowoczesnym beatem. Ta płyta z pewnością przypadnie do gustu młodszemu słuchaczom, którzy nie są - być może - specjalnie zainteresowani chorałami. Tu jednak tradycyjne śpiewy podane nam zostały na współczesnej tacy, a efekt w żaden sposób nie jest męczący czy raziący.

## The Music of Hildegard von Bingen



Ostatnia na dziś płyta, na której warte zostały utwory św. Hildegardy, to „Vision: The Music of Hildegard von Bingen”, wydana przez Angel Records w 1994 r.; jest więc najstarsza w całym zestawie, a jednocześnie najbardziej urozmaicona i nowoczesna, choć przez to - tak można byłoby to odczuć - najmniej reprezentatywna. Otóż znana śpiewaczka, Emily Van Evera, poproszona została o zarejestrowanie a capella kilkunastu utworów Hildegardy. Nagrania te trafiły następnie do kompozytora Richard'a Souther'a (o czym Van Evera wcześniej nie wiedziała), który poszedł o wiele dalej, niż Garmarna - dodał sample, beaty: jednym słowem wprowadził średniowieczną zakonnice na salony współczesności. Czy zabieg ten się udał? Głosy są podzielone. Z jednej strony słychać tych, którzy twierdzą, że to muzyczne bałwochwalstwo. Inni z kolei, doceniając ciekawe pomysły Souther'a, płytę przyjmują życzliwie.

Ogólnie rzecz biorąc na polecanych dziś płytach niektóre utwory pokrywają się - słuchając ich w różnych interpretacjach można odnieść wrażenie, iż główna kompozytorka, św. Hildegarda z Bingen, miała niesłyszana wyobrażenie muzyczne oraz że jej kompozycje nie straciły na swej aktualności, nawet po upływie kilkuset lat - nowy Doktor Kościoła zachwyca także i dziś.

Informacja dla słuchaczy audycji „Płyta brata Patefona” - zmieniła się godzina jej nadawania w Radiu Niepokalanów - od października 2012 r. słuchać jej można od godz. 21.30 w soboty (powtórki we wtorki ok. 22.30). Audycji słuchać można także w internecie - szczególnie na stronie www.bratpatefon.pl

o. Mateusz



# FRANCISZKANIE

Franciszkański świat. W jednym miejscu

## eXtra-MED

Szanowni Parafianie,  
Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia nowej przychodni lekarskiej w Gdyni przy ul. Batalionów Chłopskich 7 w godzinach 8.00 do 18.00. Oferujemy bezpłatne usługi lekarza w ramach umowy z NFZ dla pacjentów, którzy dokonają wyboru naszej przychodni. W trosce o Państwa zadowolenie zadaliśmy o brak kolejek, bezproblemową rejestrację osobistą i telefoniczną oraz wysokie kompetencje pracujących lekarzy.

Rejestracja telefoniczna

pod numerem **58 718 66 29**

[www.extra-med.com.pl](http://www.extra-med.com.pl)

Z poważaniem,  
Zarząd i lekarze eXtra-MED



### IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik

81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35

tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21

(budynek pod skarpą Kościoła OO. Franciszkanów)

[www.impex-electronics.pl](http://www.impex-electronics.pl)

e-mail: [jw@impex-electronics.pl](mailto:jw@impex-electronics.pl)



### DOMOWE DETEKTORY GAZU (CZUJNIKI GAZU)

- detektory gazu ziemnego - detektory tlenu węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE  
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY  
ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16

### ZAKŁAD wykonuje usługi kuźnierskie:

- szycie futer i konfekcji z nowych skór
- renowację futer
- wszelkie przeróbki

### Pracownia Futer

**BLĄŻEJEWSKI**

Gdynia, ul. Kilińskiego 8,  
tel. (058) 620-88-26 lub 508-394-852

zapraszamy: poniedziałek–piątek 10.00 – 13.00 oraz 15.00 – 18.00

## USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

- UKŁADANIE GLAZURY,
- GŁADZIE GIPSOWE,
- SZPACHLOWANIE,
- MONTAŻ PANELI,
- TAPETOWANIE,
- MALOWANIE

**ORAZ WIELE INNYCH PRAC WYKOŃCZENIOWYCH WNETRZ**

- POMIESZCZEŃ BIUROWYCH,
- SKLEPÓW,
- MIESZKAŃ I INNYCH LOKALI.

tel. 058 622 59 34; tel.kom. 609 685 448  
e-mail: [irekkonkol@interia.pl](mailto:irekkonkol@interia.pl)

**SZYBKO TANIO  
PROFESJONALNIE**



ZE WZGÓRZA  
OO. Franciszkanie

Parafia rzymskokatolicka  
pw. św. Antoniego  
ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia  
tel. (058) 622 02 38  
e-mail: [zewzgorza@franciszkane.pl](mailto:zewzgorza@franciszkane.pl)  
[www.gdynia.franciszkane.pl](http://www.gdynia.franciszkane.pl)

### Msze święte w niedziele i święta:

kościół górny  
7.00, 8.30, 9.00- Dom Kombatanta  
10.00 – suma,  
11.30 – dla rodzin  
13.00 i 16.00  
18.00 – dla młodzieży  
uczającej się, studiującej  
i pracującej  
20.00 (od VI do VIII)

### w dni powszednie:

kaplica: 6.30, 8.00, 9.00  
kościół górny: 18.00

### Msze św. w święta zniesione:

6.30, 8.00, 10.00, 18.00

### Spowiedź św.

15. minut przed i podczas każdej  
mszy św. oraz w dni powszednie  
od godz. 16.00 do 18.30

### Kancelaria parafialna

od wtorku do piątku  
w godz. 10.00 – 12.30  
i 16.00 – 17.30

### Poradnia Życia Rodzinnego

środy w godz. 18.00

### Biblioteka Ekologiczna

kontakt tel. 622 71 57 (po 20.00)

### Kiosk parafialny

czynny: wtorek – sobota przed  
i po mszy o godz. 18.00,  
niedziela przed i po każdej mszy  
świętej

## INVESTim

## KASY FISKALNE



### NOVITUS NANO E

Kasa fiskalna przenośna

- Niewielkie rozmiary i lekka konstrukcja
- Ergonomiczna obudowa odporna na uderzenia
- Zapis elektronicznej kopii na karcie SD
- Intuicyjna i przyjazna obsługa
- Możliwość pracy w trudnych warunkach atmosferycznych



### NOVITUS SOLEO E PLUS

Kasa fiskalna stacjonarna

- Rejestracja elektronicznej kopii paragonu
- Graficzne wyświetlacze obsługi i klienta
- Duża baza towarów
- Identyfikacja 20 kasjerów
- Możliwość ustalenia waluty głównej kasy wielowalutowość

ul. Władysława IV 7-15 (róg ul. Wójta Radtkego, 80m od I Urzędu Skarbowego)  
81-353 Gdynia, tel. 58 624 40 74; kom. 507 156 890, 501 735 351

[www.investim.pl](http://www.investim.pl)  
[biuro@investim.pl](mailto:biuro@investim.pl)

### OFERUJEMY:

- modne strzyżenie dostosowane do każdego typu urody i wieku zgodnie z życzeniem klienta
- koloryzację farbami renomowanych firm fryzjerskich
- zabiegi kuracyjne i pielęgnacyjne włosów, odbudowę i regenerację, nawilżanie, nabłyszczenie itp.
- wplatanie warkoczków
- zaopatrzenie w profesjonalne środki pielęgnacyjne do włosów: WELLA, SCHWARZKOPF, GOLDWELL, ALFAPARF, ALTERNA, JOICO, SUBRINA...

zapraszamy: poniedziałek–piątek 9.00 – 19.00 ♦ soboty 9.00 – 14.00

### SALON FRYZJERSKI

**ELŻBIETA**

Gdynia, ul. Abrahama 50/56,  
(wejście od ul. Władysława IV)  
tel. (058) 620-88-10



### Wydawca: OO. Franciszkanie

Redaguje ZESPÓŁ

Animator:

o. Mateusz Stachowski OFMConv

Odpowiedzialny: Jerzy Chmara

Skład: Leszek Pach

Możesz wesprzeć naszą gazetę

wplacając ofiarę na konto:

4612401239111001002952102

Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

### Strona www parafii

[www.gdynia.franciszkane.pl](http://www.gdynia.franciszkane.pl)

Aktualne ogłoszenia, homilie,  
wydarzenia

## Oferta

## SKOK Stefczyka

### atrakcyjne pożyczki i kredyty!

- pożyczki bez poręczycieli (nawet do 100 000 zł)
- oferty dla przedsiębiorców, również na start firmy
- kredyty na zakup, remont domu lub mieszkania
- linie pożyczkowe

wysoko oprocentowane lokaty – do 8,8% na lokacie półrocznej  
konto osobiste i firmowe z dostępem przez Internet

**SKOK STEFCZYKA**

[www.skokstefczyka.pl](http://www.skokstefczyka.pl) 0 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora) lub 058 782 93 00 GDYNIA-REDŁOWO, ul. Legionów 126-128 (przy Centrali SKOK Stefczyka), tel. 058 782 87 12-13





# ADWENT 2012

# KROK W IARŲ

FRANCISZKAŃSKIE ROZWAŻANIE LITURGII SŁOWA

CO DZIEŃNE OD 2 DO 24 GRUDNIA OGLĄDAJ NA STRONIE WWW.FRANCISZKANIE.TV

